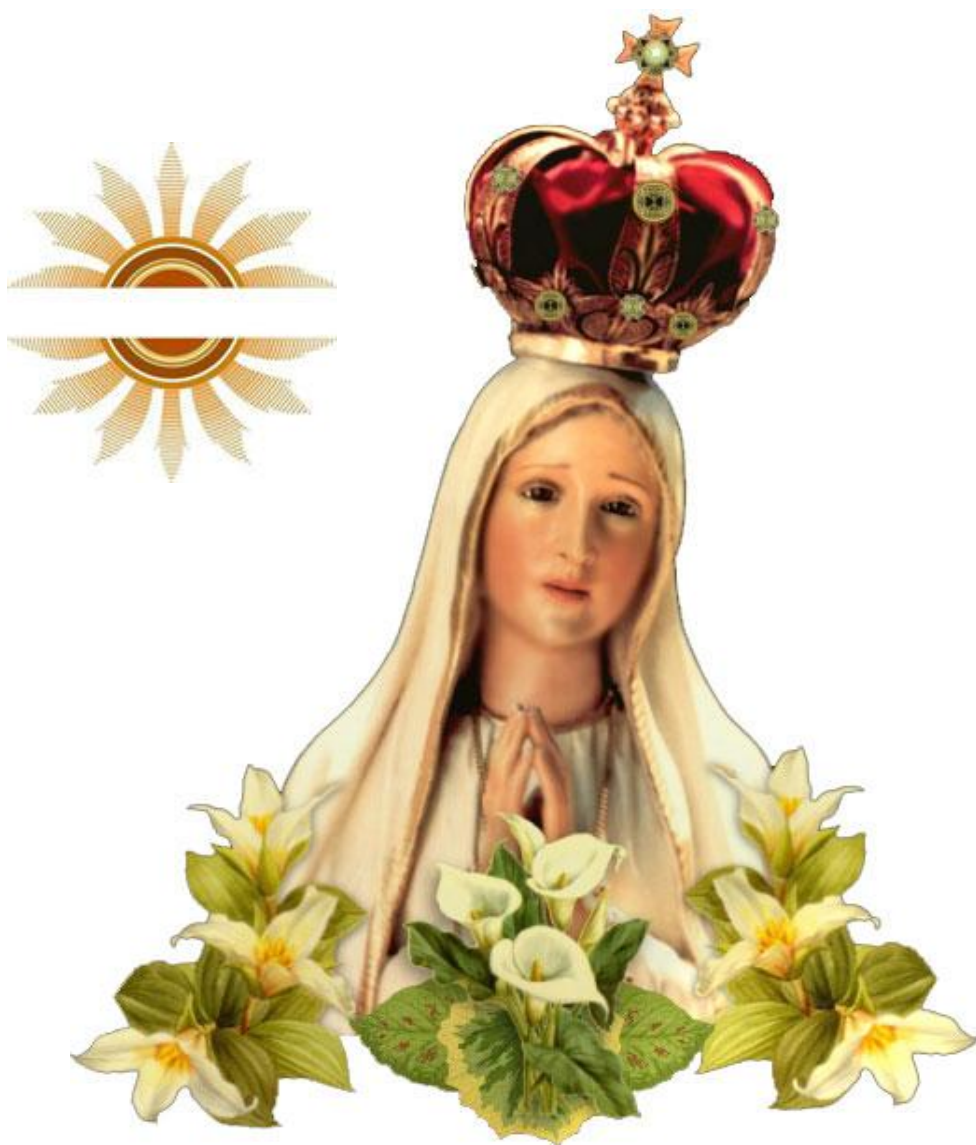


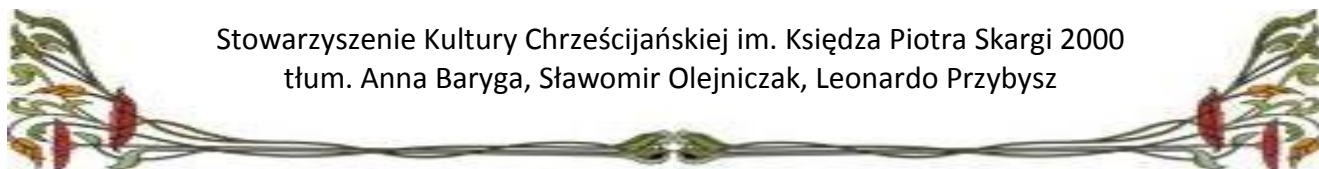


ANTONIO AUGUSTO BORELLI



FATIMA – ORĘDZIE TRAGEDII CZY NADZIEI?

Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Księdza Piotra Skargi 2000
tłum. Anna Baryga, Sławomir Olejniczak, Leonardo Przybysz





NOTA OD WYDAWCY	4
"ORĘDZIE TRAGEDII CZY NADZIEI?"	5
PRZEDMOWA.....	5
WPROWADZENIE	9
CZĘŚĆ I	13
OBJAWIENIA ANIOŁA PORTUGALII.....	13
PIERWSZE ZJAWIENIE SIĘ ANIOŁA.....	14
DRUGIE ZJAWIENIE SIĘ ANIOŁA	14
TRZECIE ZJAWIENIE SIĘ ANIOŁA	15
CZĘŚĆ II	16
OBJAWIENIA NAJŚWIĘTSZEJ PANNY	16
PIERWSZE OBJAWIENIE: 13 MAJA 1917 ROKU	16
DRUGIE OBJAWIENIE: 13 CZERWCA 1917 ROKU	18
TRZECIE OBJAWIENIE: 13 LIPCA 1917 ROKU	19
PIERWSZA CZĘŚĆ TAJEMNICY: WIZJA PIEKŁA	20
DRUGA CZĘŚĆ TAJEMNICY: ZAPOWIEDŹ KARY I SPOSOBY JEJ UNIKNIĘCIA	20
TRZECIA CZĘŚĆ TAJEMNICY: PROROCZA WIZJA NIEUCHRONNEJ KARY, WIELKIEJ KATASTROFY I WIELKIEGO POWROTU DUSZ DO BOGA	21
SCENA PIERWSZA: GROŹBA KARY, KTÓRA WISI NAD ŚWIATEM.....	21
SCENA DRUGA: STRASZLIWA KATASTROFA, KTÓRA POZOSTAWIA ŚWIAT NA WPÓŁ ZRUJNOWANY I POWODUJE OFIARY WE WSZYSTKICH WARSTWACH SPOŁECZNYCH WŁĄCZNIE I NA CZELE Z OJCEM ŚWIĘTYM	22
SCENA TRZECIA: WIELKI POWRÓT LUDZKOŚCI DO BOGA	22
CZWARTE OBJAWIENIE: 19 SIERPNIA 1917 ROKU.....	22
PIĄTE OBJAWIENIE: 13 WRZEŚNIA 1917 ROKU	23
SZÓSTE I OSTATNIE OBJAWIENIE 13 PAŹDZIERNIKA 1917 ROKU	24
CZĘŚĆ III	25
NIEKTÓRE OBJAWIENIA OSOBISTE	25
FRANCISZEK - MISTYCZNE ŁASKI NAJWYŻSZEGO STOPNIA	25
"JAKIE PIĘKNE ŚWIATŁO JEST TU PRZY NASZYM OKNIE"	26

"WIDZIAŁAM OJCA ŚWIĘTEGO..."	27
OSTANIE WIZJE HIACYNTY	28
"KTO NAUCZYŁ CIĘ TYŁU RZECZY?"	29
* O WOJNIE *	29
* O DUCHOWNYCH I RZĄDZĄCYCH *	29
* O GRZECHU *	30
* O CNOTACH CHRZEŚCIJAŃSKICH *	30
OSTATNIE DNI HIACYNTY	31
CZĘŚĆ IV	31
MISJA SIOSTRY ŁUCJI	31
KOLEJE LOSU ŁUCJI	32
OBJAWIENIA PO ROKU 1917 - PIĘĆ PIERWSZYCH SOBÓT	33
OGŁOSZENIE TAJEMNIC	34
POŚWIĘCENIE ROSJI NIEPOKALANEMU SERCU MARYI	38
BIBLIOGRAFIA	42
DODATEK 1	43
PLINIO CORREA DE OLIVEIRA; FATIMA - WYJAŚNIENIE I ROZWIĄZANIE WSPÓŁCZESNEGO KRYZYSU	43
DODATEK 2	45
PLINIO CORREA DE OLIVEIRA; PIERWSZA OZNAKA KONTRREWOLUCYJNEGO ODRODZENIA	45
WRÓG SILNIEJSZY NIŻ KIEDYKOLWIEK	45
CAŁY ŚWIAT JĘCZY W CIEMNOŚCI I BÓLU	45
WIELKIE NAWRÓCENIE	46
NAUKA PŁYNĄCA Z LOURDES	46
LOURDES I FATIMA	46
KRÓLOWANIE NIEPOKALANEGO SERCA MARYI	47
PRZYPISY	48



NOTA OD WYDAWCY

Niniejsza praca wydana początkowo w Sao Paulo (Brazylia) w maju 1967 r. z okazji pięćdziesięciolecia objawień w Fatimie była sukcesywnie poprawiana i rozszerzana w oparciu o rękopisy Siostry Łucji i ujawniane dokumenty dotyczące objawień. Książka, którą oddajemy do rąk polskiego czytelnika, doczekała się do tej pory 122 wydań w 18 językach w ponad 3,7 mln egzemplarzy. Obecnie jest również rozprowadzana w krajach Europy Wschodniej (wydana po rosyjsku, ukraińsku, białorusku, litewsku, łotewsku i estońsku) w ramach akcji "Światła na Wschód", której celem jest propagowanie orędzia z Fatimy w byłych krajach komunistycznych. Organizatorami tej akcji są Stowarzyszenia TFP z Europy Zachodniej, a ostatnio przyłączyło się do niej również Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Księdza Piotra Skargi, będące polskim wydawcą tej książki.

Autor tej książki, Antonio A. Borelli jest członkiem Akademii Maryjnej (Academia Marial) w Aparecida (Brazylia) oraz wykładowcą etyki. Jest również autorem wielu innych prac o tematyce maryjnej oraz stale współpracuje z miesięcznikiem "Catolicismo", organem Brazylijskiego Stowarzyszenia Obrony Tradycji, Rodziny i Własności - TFP.

Praca ta uzyskała liczne listy wyrażające aprobatę i pochwały ze strony biskupów i księży. Oto niektóre z nich:

"Mam nadzieję, że ta książka przyniesie wielki pożytek duchowy naszemu krajowi. Oby była rozpowszechniana jak najszerzej." (18 listopada 1985), Philip M. Hannan, Arcybiskup Nowego Orleanu (USA).

"Po zapoznaniu się z tą książeczką na temat Matki Bożej Fatimskiej, wydanym przez Stowarzyszenie TFP, uważamy, że jej zawartość zgodna jest z nauką Kościoła. Wydanie tego dziełka przyniosłoby wiele dobra ludowi Bożemu i z tego powodu w pełni je aprobujemy." (22 luty 1986), Kardynał Bernardino Echeverria Ruiz, Arcybiskup Guayaquil (Ekwador).

"W książce o objawieniach Matki Bożej w Fatimie, rozpowszechnianej przez TFP, nie natrafiam na nic sprzecznego z nauką katolicką; jest ona bardzo budująca i przyniosłaby wiele dobra ludowi Bożemu." (1 lipca 1986), German Villa Gaviria, Arcybiskup Barranquilla (Kolumbia).

"Zapoznawszy się z projektem "Światła na Wschód" raduję się z podjęcia tej akcji rozpowszechniania orędzia z Fatimy w Rosji. Proszę Matkę Najświętszą, aby doprowadziła do końca tę jakże potrzebną inicjatywę. Życzę wielkiego sukcesu." (29 stycznia 1991), Kardynał Silvio Oddi (Rzym).

"Z wielką radością zapoznaliśmy się z projektem "Światła na Wschód" w celu wydania i rozpowszechniania na Litwie książki pt. "Fatima: orędzie tragedii czy nadziei?". Życzymy sukcesu tej akcji i pragniemy wesprzeć każdego z jej szlachetnych uczestników przez zapewnienie naszych modlitw i naszego błogosławieństwa." (16 listopada 1992), Kardynał Vincentas Sladkevicius, Arcybiskup Kowna i Prymas Litwy.

"ORĘDZIE TRAGEDII CZY NADZIEI?"

Propagowanie orędzia z Fatimy w byłych krajach komunistycznych w ramach akcji "Światła na Wschód" oraz przez Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. Piotra Skargi, jest dopełnianiem warunków postawionych nam przez Matkę Bożą dla nawrócenia Rosji. Dziś błędy Rosji na Wschodzie wciąż w sferze ideologicznej bałamuca ludzi, że nie ma Boga. Łączą się one z moralnym kryzysem na Zachodzie, który propaguje życie jakby Boga nie było.

Niezwykłe ważnym wydarzeniem, które ożywiło i przybliżyło nam - ludziom końca XX wieku - wydarzenia fatimskie z początku tego stulecia, była beatyfikacja pastuszków fatimskich Franciszka i Hiacynty, której dokonał Ojciec Święty Jan Paweł II, 13 maja 2000 roku w Fatimie. Kościół święty postawił na świeczniku te "dwa płomyki, które Bóg zapalił, aby przyświecały ludzkości w jej ciemnych i niespokojnych godzinach". Przez Maryję, "Niewiastę obleczoną w słońce" spłynęło to światło i przeniknęło ich wnętrza tak, iż czuli się zanurzeni w Bogu i płonęli odtąd w tym świetle, jakim jest Bóg, a które ich nie paliło (bł. Franciszek z Fatimy).

Jest to światło radykalnej przemiany ich życia, które pomogło im błyskawicznie zostać świętymi, i w krótkim czasie osiągnąć szczyty doskonałości. Rozpaliło w nich żar miłości, pokuty i umartwienia. "Dzieci fatimskie w odpowiedzi na to nawiedzenie Matki Bożej dowiodły praktykowania cnót chrześcijańskiego życia w stopniu heroicznym" - powiedział Ojciec Święty w homilii beatyfikacyjnej. Był to prawdziwy heroizm dziecięcy. Ich świętość nie tylko zależy od objawień, lecz także od ich wierności i poświęcenia, z jakim odpowiedziały na szczególny dar otrzymany od Pana Jezusa i od Jego Najświętszej Matki. Stanowią one doskonały przykład jak w sposób prosty, a zarazem wielkoduszny, trzeba dostosować się do przemieniającego działania łaski Bożej. Wyraziła to bł. Hiacynta mówiąc: "O gdybym mogła włożyć w serca wszystkich ludzi ogień, który płonie w głębi mojego serca, i który sprawia, że kocham tak bardzo Serce Jezusa i Serce Maryi". Gotowi byli znosić nawet największe cierpienia, aby nawrócić do Boga grzeszników i uratować tych, którzy odrzucają miłosierdną dłoń Ojca Niebieskiego, obfitość Zbawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa oraz miłość i zjednoczenie w Duchu Świętym.

Akcja "Światła na Wschód" ma w dzieciach fatimskich nowych patronów, którzy będą jej pomagać i dawać przykład wiernego wypełniania woli Bożej, przypominanej w fatimskim orędziu nawrócenia i nadziei, które niesie światu triumf Niepokalanego Serca Maryi.

Bp Edward M. Frankowski

PRZEDMOWA

Przekazujemy Czytelnikom trzecie polskie wydanie książki rozpowszechnionej już na całym świecie, która przedstawia objawienia Matki Najświętszej w Fatimie w Portugalii, trwające od maja do października 1917 r.

Ktoś sceptyczny albo niedoinformowany mógłby zapytać: - Jakie znaczenie ma orędzie fatimskie dla współczesnej ludzkości? Szczególnie dzisiaj, po ujawnieniu trzeciej części tajemnicy, orędzie to miałyby jeszcze być aktualne i miałyby coś nam powiedzieć?

W rzeczywistości orędzie Matki Bożej przekazane w Fatimie stanowi klucz do zrozumienia nie tylko XX wieku, lecz również dni, w których żyjemy i które nadejdą.

Matka Boża przemówiła do trojga pastuszków - Łucji, Hiacynty i Franciszka (tych dwoje ostatnich zostało beatyfikowanych 13 maja 2000 r.) - i za ich pośrednictwem do całego świata. Zleciła im przekazanie ludzkości swego głębokiego zatroskania z powodu bezbożności i demoralizacji ludzi. I że, jeśli się oni nie nawrócą - dodała Najświętsza Panna - nastąpi straszliwa kara.

Dobiegający końca wiek XX trzeba uznać za okres, kiedy grzeszna ludzkość nie poprawiła się. Wręcz przeciwnie, pogrążona jest w strasliwym kryzysie w różnych dziedzinach: kryzys moralny, rodzinny, społeczny, religijny... Aby świat mógł wybrnąć z tego kryzysu, Matka Boża przedstawiła bardzo wyraźną alternatywę: nawrócenie albo kara.

Najpierw, w objawieniu z 13 lipca 1917 r., Najświętsza Panna mówiła o karze w życiu przyszłym, karze wiecznej, najwyższej i ostatecznej: potępieniu w piekle grzeszników, którzy umierają bez żalu za grzechy. Matka Boża nie wahała się pokazać piekła trojgu dzieciom, którzy mieli wtedy dziesięć, dziewięć i siedem lat... Ten aspekt orędzia fatimskiego stanowi "pierwszą tajemnicę", lub dokładniej pierwszą część jednego i tego samego orędzia.

Druga część - lub "druga tajemnica" - dotyczy ludzkości jeszcze w tym życiu, stawiając ją wobec wielkiej alternatywy: jeśli ludzie "nie przestaną obrażać Boga", to On "ukarze świat za jego zbrodnie, przez wojny, głód i prześladowania Kościoła oraz Ojca Świętego". Zatem wojna jest przedstawiana jako kara spowodowana przez grzechy ludzi. Chyba, że się nawrócą. I Matka Boża dodaje: "Bóg chce ustanowić w świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca".

Ponadto Najświętsza Panna precyzuje jeszcze karę, jaką zapowiedziała. I rzeczywiście, Rosja jest wskazana jako narzędzie wywołujące te wojny: [Rosja] "rozpowszechni swe błędy po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła".

Jeżeli zło i krzywdy ze strony komunizmu są błędami, które Rosja rozpowszechni po świecie, to jak rozumieć to proroctwo po rozpadzie ZSRR?

Program bolszewików w roku 1917 wprowadzał w czyn egalitarne doktryny zrodzone i rozwinięte w Europie Zachodniej, a szczególnie we Francji. Te doktryny pojawiły się w "sprzysiężeniu równych" w apogeum Rewolucji Francuskiej. Z kolei przerodziły się w opracowany w pełni system, jakim był "Manifest" komunistyczny z 1848 r. i były inspiracją dla "Komuny Paryskiej" z 1871 r., która dokonała całego szeregu morderstw na duchownych, profanacji kościołów, podpaleń pałaców, zbrodni i bluźnierstw w imię egalitarnej utopii.

Dnia 13 lipca 1917 r. - kiedy Matka Boża przestrzegała przed "błędami Rosji" - większość samych bolszewików nie wierzyła, że będzie możliwe, aby ta doktryna mogła natychmiast zapanować w Rosji. Lenin dopiero co wrócił do kraju dzięki

wpływowym poplecznikom zachodnim, a głowa rządu tymczasowego, Księżę Lwow, uspokajał ludzi mówiąc, że dawne imperium carów zmierza do przekształcenia się w "demokrację powszechną".

Jednak, wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, 7 listopada kilkuset bojowników komunistycznych, wspieranych przez dezertersów i awanturników, siłą zdobyło władzę oraz uznało bezbożność i brutalną zbrodnię za elementy systemu rządzenia. Natychmiast partia bolszewicka zaczynała szerzyć "swoje błędy" po całym świecie, potwierdzając w ten sposób słowa Matki Bożej.

Do tej pory nigdy nie widziano, żeby stabilny rząd proponował taki zbiór aberracji: wprowadzanie skrajnego egalitaryzmu i zniesienie własności prywatnej, rozwody i wolna miłość, aborcja i antykoncepcja, "prawa" homoseksualistów, "wyzwolenie" kobiety, eutanazja, wszechobecność państwa czyli totalitaryzm, technokratyczne planowanie życia. Wszystko to zmierzało do celu ostatecznego, jakim było usunięcie z dusz wszelkiej formy transcendentnej religii i zaszczepienie prawdziwej antyreligii: materializmu i relatywizmu...

W ciągu prawie wieku Rosja rozsiała po świecie, niczym gigantyczny rozpylacz, błędy przez nią przejęte, aż do ostatniej kropli. Dziś może się wydawać, że pojemnik po aerozolu jest pusty, ale świat jest skażony... Zatem proroctwo Matki Bożej spełniło się: większość błędów, o które w 1917 r. walczyli tylko komuniści, dzisiaj została przejęta przez wszystkie liczące się partie polityczne na całym świecie. W kręgach międzynarodowych błędy te są uważane za normę, którą trzeba naśladować. Są to "błędy Rosji", które rozpowszechniły się po całym świecie. I nawet - jakie to bolesne! - przeniknęły głęboko niektóre kręgi Kościoła Katolickiego[*]. Wspomina o tym w swych słynnych słowach Papież Paweł VI mówiąc o "*procesie samozniszczenia*" i "*dymie szatana w Świątyni Boga*".

Jak nie dostrzegać, że ten zbiór błędów zwany komunizmem, daleki od swego zniknięcia, przeniknął dogłębnie Zachód bez potrzeby uciekania się do sowieckich czołgów? Za pomocą bardziej zaawansowanej formy rewolucji - niejednokrotnie zwanej kontrkulturą lub rewolucją kulturalną - niszczy ona systematycznie chrześcijańską tradycję, podstawę naszej cywilizacji; prowadzi otwartą wojnę przeciwko moralności, rujnując nawet fundamenty rodziny; w końcu promuje niepokonany egalitaryzm, który usiłuje nawet znieść zasadę własności prywatnej - zasadę niezmiennie istotną, będącą gwarantem instytucji rodziny i integralną częścią nauczania papieskiego oraz chronioną przez dwa przykazania Prawa Bożego.

Podsumowując, dzisiaj świat jest jeszcze bardziej pogrążony niż w okresie objawień w 1917 r., a "błędy Rosji" przeniknęły do rdzenia życia społecznego i religijnego Zachodu. Wezwanie Matki Bożej do pokuty nie zostało przyjęte należycie i kara za zbrodnię ludzkości spadła na świat coraz bardziej się nasilając. Dobitnymi przykładami tego są: druga wojna światowa i zbrodnie nazizmu, ponad 100 milionów zamordowanych przez reżimy komunistyczne i ich sojuszników, nieustanne wojny oraz wzmagające się prześladowania religijne. Jaki zatem można wysnuć z tego wniosek?

Właśnie w tej sytuacji - z wielu względów dramatycznej - trzecia część orędzia fatimskiego lub "trzecia tajemnica" została ujawniona przez Stolicę Apostolską dnia 26 czerwca 2000 r.

Trzecia część zawiera wizję anioła wymachującego ognistym mieczem, którym grozi ziemi i woła mocnym głosem: pokuta, pokuta, pokuta! Następnie Papież, biskupi, księża, zakonnicy, mężczyźni i kobiety z różnych stanów wchodzą przez zrujnowane miasto na wzgórze, gdzie znajduje się wielki krzyż i tam zostają umęczeni. Krew męczenników jest zbierana przez anioły, które zraszają nią dusze zbliżające się do Boga.

W ten sposób, nie tylko zgubne "błędy Rosji" rozpowszechnią się na Zachodzie i po całym świecie, niszcząc systematycznie cywilizację chrześcijańską, ale również mnożą się krwawe bądź bezkrwawe prześladowania. Ci którzy okazują swoje przywiązanie do nieśmiertelnych zasad moralności chrześcijańskiej, będących fundamentem jedynej prawdziwej cywilizacji, już są prześladowani, albo niedługo będą.

Coraz więcej jest przykładów takich prześladowań: prześladowany i ukarany przez prawo katolicki lekarz, który odmawia wykonania aborcji; prześladowany i ukarany przez prawo katolik, który twierdzi, zgodnie z katechizmem, że praktyki homoseksualne są grzechem przeciwko naturze; prześladowany i ukarany przez prawo nauczyciel bądź dyrektor szkoły katolickiej, który odmawia nauczania rozwiązłości seksualnej w swojej placówce; prześladowani księża, którzy odmawiają naruszenia tajemnicy spowiedzi; prześladowani katolicy, którzy samodzielnie lub w ramach stowarzyszeń, chcieliby uczynić swój głos słyszalnym w społeczeństwie jako echo Magisterium Kościoła... nie mówiąc już o licznych krajach, gdzie obecnie jest obficie przelewana krew chrześcijańskich męczenników.

W celu uniknięcia, w miarę możliwości, straszliwych następstw ostatecznej fali kar zapowiadanych przez Matkę Bożą i zarazem przyspieszenia błogosławionej jutrzejszej triumfu Niepokalanego Serca Maryi - który Ona obiecała - powinniśmy uciec się do wskazanych środków: żarliwsze nabożeństwo do Matki Bożej, modlitwa, a zwłaszcza odmawianie różańca, pokuta, wypełnianie przykazań Prawa Bożego. Tylko w ten sposób można będzie rozwiązać ten straszny kryzys na świecie. Tylko w ten sposób zostaną wypełnione warunki dla osiągnięcia prawdziwego i trwałego pokoju: pokoju Chrystusa w Królestwie Chrystusa, a w szczególności pokoju Maryi w Królestwie Maryi.

"Zapewne te rozważania - pisze prof. Plinio Correa de Oliveira w przedmowie do amerykańskiego wydania niniejszej książki - wzbudzą w niektórych umysłach sceptycyzm i pogardę.

Ludzie bez wiary - i ich bracia tj. ludzie małej wiary - będą drwić z tego, co wydaje się im być żenującym uproszczeniem, aż do granic infantylności, dzisiejszych problemów... Szukanie rozwiązania tych problemów w prostodusznym Orędziu

przekazanym przez troje niepiśmiennych pastuszków, wydaje się im być czymś śmiesznym. A nawet więcej, czymś obłąkańczym.

Nie neguję złożoności i zawikłania współczesnych problemów. Przeciwnie myślę, że złożoność ich jest tak wielka, iż wydają mi się one nie do rozwiązania ludzkimi środkami...

Nie sprzeciwiam się jednak chęci pokazania ewentualnym sceptycznym czytelnikom czegoś z tych niezastąpionych możliwości religii, chęci podania im jakby dziurki od klucza, przez którą mogliby dostrzec coś z tego szerokiego horyzontu.

Święty Augustyn przedstawia charakterystykę prawdziwie chrześcijańskiego społeczeństwa - Państwa Bożego - i dobrodziejstw, jakie stąd wynikają dla państwa: *"wyobraźmy sobie - pisze - wojsko złożone z żołnierzy uformowanych według nauki Jezusa Chrystusa, władców, mężów, żony, rodziców, dzieci, nauczycieli, sługi, królów, sędziów, podatników, poborców podatkowych takich jak wymaga tego nauka chrześcijańska! Niech ośmielą się jeszcze [poganie] mówić, że ta nauka jest sprzeczna z interesem państwa! Wręcz przeciwnie, trzeba bez wahania przyznać, że ta nauka jest wielką ochroną dla państwa, kiedy jest wiernie przestrzegana"* (Epist.138 al. 5 ad Marcellinum, cap. II, nr 15)...

Jaka szkoła polityczna, społeczna czy ekonomiczna mogłaby uniknąć, bez pomocy Religii, ostatecznego rozpadu społeczeństwa, które pchane samą siłą niewiary i demoralizacji doszło do całkowitego podważenia zasad, na których opiera się Państwo Boże opisane przez Świętego Augustyna?"

Mamy nadzieję, że te rozważania wiążąc orędzie Matki Bożej ze sprawami najwyższej wagi dla Polski i świata, pomogą Czytelnikowi wyciągnąć maksymalne korzyści z tego studium na temat objawień i orędzia fatimskiego.

WPROWADZENIE

W książkach omawiających wydarzenia w Fatimie opisy objawień i rozmów Matki Bożej z pastuszkami są ujęte w serię wydarzeń, które obejmują wywołany objawieniami oddźwięk w okolicy, przesłuchania dzieci i świadków tych zjawisk, przypadki cudownych uzdrowień i niezwykłych nawróceń, jak również fascynujące szczegóły duchowego rozwoju dzieci obdarzonych przywilejem rozmowy z Matką Bożą oraz wiele powiązanych z nimi epizodów. Wszystko to jest całkowicie logiczne i zrozumiałe.

Niemniej jednak w miarę czytania tych prac powstaje u wielu osób pragnienie dostępu do tekstu, który by pozwolił im zająć się treścią samych objawień i w pełni przeniknąć zawartość tego Orędzia, aby spełnić prośby, które Matka Boża ogłosiła ludziom.

Właśnie celem zaspokojenia tego, w pełni usprawiedliwionego, pragnienia ułożyliśmy sprawozdanie, ograniczone do tego, co się wydarzyło pomiędzy Najświętszą Panną, Aniołem Portugalii i dziećmi, to znaczy raport, w którym

wszystkie inne pouczające lub malownicze fakty zdobiące historię Fatimy zostały odsunięte na bok, w celu stworzenia wyrazistego obrazu faktów absolutnie zasadniczych dla sprawy.

Po opisie ukazania się Anioła w roku 1916 i Matki Bożej w roku 1917 umieszczamy treść przesłań otrzymanych oddzielnie przez niektóre z dzieci w prywatnych objawieniach, a szczególnie przez Siostrę Łucję. Skoro są one integralną częścią objawień w Cova da Iria, nie może ich zabraknąć w tej książce. (Objawienia dotyczące pierwszych sobót i poświęcenia Rosji zostały zapowiedziane przez Matkę Bożą podczas trzeciego objawienia 13 lipca 1917 roku).

Pierwsza wersja tej pracy (maj 1967 roku) była oparta głównie na dwu dobrze znanych książkach, które polecamy czytelnikom pragnącym znać pełną historię wydarzeń w Fatimie. Pierwsza z nich, pióra katolickiego pisarza amerykańskiego Williama Thomasa Walsha, zatytułowana jest *"Our Lady of Fatima"* (Matka Boża z Fatimy). Druga - to praca ojca Joao De Marchiego, I.M.C., pod tytułem *"Era uma Senhora mais brilhante que o Sol..."* ("Była to Pani jaśniejsza niż słońce...").

Ojciec De Marchi spędził trzy lata w Fatimie, przesłuchując głównych świadków i robiąc szczegółowe notatki z ich wypowiedzi. Spotkał się również z Siostrą Łucją i miał okazję przeglądać jej rękopisy, o których będziemy mówić później.

W roku 1946 William Thomas Walsh był w Portugalii, przeprowadzał dochodzenia i odbywał spotkania. Rozmawiał z Siostrą Łucją i oparł swą książkę głównie na jej czterech *"Wspomnieniach"*.

Prace Ojca De Marchiego i Walsha są w wysokim stopniu godne zaufania i zasadniczo zgadzają się ze sobą. Są one cytowane w odpowiednich miejscach tej książki. Jednakże, w celu uzyskania jeszcze większej pewności, porównywaliśmy je z pracami innych autorów, którzy uzupełniają pewne fakty i wyjaśniają niektóre szczegóły.

Nie udało nam się jednak odwołać wprost do najpewniejszych źródeł, którymi niewątpliwie są rękopisy Siostry Łucji. W okresie, gdy powstawała ta praca, nie były one jeszcze opublikowane, z wyjątkiem nielicznych fragmentów, wydanych przez autorów, którym udało się je przestudiować.

Z okazji 50 rocznicy objawień, gdy nasza praca była opublikowana po raz pierwszy, wyraziliśmy życzenie, aby cały tekst tych cennych wspomnień został opublikowany dla dobra wszystkich czcicieli Matki Bożej z Fatimy.

Życzenie to zostało szczęśliwie spełnione. Rzeczywiście w roku 1973 *"Memorias e Cartas da Irma Lucia"* ("Wspomnienia i Listy Siostry Łucji") zostały w końcu wydane przez ks. dr Antonio Marię Martinsa, S.J. (patrz prace cytowane na końcu naszego studium). Książka ta zawiera reprodukcje rękopisów Siostry Łucji, a obok tekst drukowany, jak również przekłady na język angielski i francuski.

Pozwalamy sobie jednak wyrazić nadzieję, że w przyszłości kompletne i krytyczne wydanie będzie mogło się ukazać^[1], zawierając obok wydanych już

Wspomnień i Listów również treść przesłuchań, którym poddana była Siostra Łucja, rozmaite protokoły z procesu kanonicznego[2] oraz całą jej korespondencję, którą będzie można jeszcze zebrać[3]. Znaczenie objawień fatimskich na pewno zasługuje na taki wysiłek.

Różne sprawozdania pióra Siostry Łucji noszą nazwy: Wspomnienia I, Wspomnienia II, Wspomnienia III i Wspomnienia IV.

Wspomnienia I, spisane w zwykłym zeszycie, jest zbiorem osobistych wspomnień Łucji z życia jej kuzynki, Hiacynty. Gdy 12 września 1935 r. zwłoki zmarłej w roku 1920 dziewczynki - świadka objawień w Fatimie - zostały ekshumowane, okazało się, że twarz jej pozostała nienaruszona. Biskup Leirii, Jose Alves Correia da Silva, wysłał Siostrze Łucji fotografię zrobioną przy tej okazji; Łucja w liście z podziękowaniem wspomniała o cnotach swej kuzynki. Wtedy to właśnie biskup Leirii polecił Siostrze Łucji, aby spisała wszystko, co wiedziała o życiu Hiacynty; z tego powstał pierwszy rękopis, który ukończyła w okresie Bożego Narodzenia 1935 roku.

W kwietniu 1937 r. ks. Luis Gonzaga Ayres da Fonseca, S.J., zwrócił uwagę biskupa Leirii na fakt, że pierwsze Wspomnienia Siostry Łucji pozwalają domyślać się istnienia innych interesujących danych, związanych z objawieniami, które nie były jeszcze znane. Wtedy, pomiędzy 7 a 21 listopada tego samego roku, po otrzymaniu ponownego polecenia od biskupa Correia da Silvy, Siostra Łucja zabrała się do spisania historii swego życia. W tej drugiej pracy również wspomina, aczkolwiek bardzo ogólnikowo, o objawieniach Matki Bożej i po raz pierwszy publicznie opisuje objawienie się Anioła. Wiele powodów składało się na jej poprzednie milczenie o nich: rada otrzymana od proboszcza z Olival, ks. Faustino Jose Jacinto Ferreirę, któremu Siostra opisała objawienia, poparta później identyczną radą biskupa Leirii; z drugiej strony krytyki i drwiny, jakie przyniosły jej rewelacje o pierwszych objawieniach Anioła na wiosnę i w lecie 1916 r.; wreszcie poważne reprimendy jej matki - to wszystko skłaniało Siostrę do wielkiej ostrożności i dyskrecji. Co więcej, w Wspomnieniach rysuje się wyraźnie szczególna niechęć do mówienia o samej sobie, a z tego powodu też o objawieniach.

W roku 1941 biskup Correia da Silva polecił Łucji spisać wszystko, co będzie mogła sobie jeszcze przypomnieć o życiu swej kuzynki Hiacynty, z myślą o nowym wydaniu książki ks. kan. Galamby de Oliveiry, która miała się ukazać. *"Polecenie to - pisze Siostra Łucja - dosięgło dna mojej duszy jak promień światła, powodując uczucie, że nadszedł czas, aby ujawnić dwie pierwsze części tajemnicy"* (por. *"Wspomnienia i Listy Siostry Łucji"*, s.444). Zgodnie z tym zaczęła pisać swój trzeci rękopis, odślaniając obecnie znane części Tajemnicy Fatimy. Później opisuje wrażenie, jakie objawienia wywarły na duszę Hiacynty. Praca jest datowana na 31 sierpnia 1941.

Zaskoczony tymi rewelacjami Siostry Łucji, kanonik Galamba de Oliveira doszedł do wniosku, że nie ujawniła ona wszystkiego w swych poprzednich dokumentach i

skłonił biskupa Leirii do wydania jej polecenia napisania kompletnego sprawozdania o objawieniach: *"Proszę Waszą Ekszelencję o wydanie polecenia, (...) aby WSZYSTKO, absolutnie WSZYSTKO napisała. Będzie musiała w czyścju wiele wycierpieć za przemilczenie tylu rzeczy"*. Siostra Łucja tłumaczyła się tym, że kierowała się zawsze posłuszeństwem. Kanonik Galamba nalegał jednak na biskupa nieustępliwie, aby jej polecił *"powiedzieć WSZYSTKO, WSZYSTKO, aby niczego nie ukrywała"*. Tu wydaje się, że miał na myśli również trzecią część Tajemnicy. Biskup jednak wołał się nie angażować: *"Tego nie polecę. Do spraw tajemnic nie mieszam się"*. Polecił jej więc tylko, aby sporządziła kompletny opis objawień (por. Wspomnienia IV, s.314-316; podkreślenia Siostry Łucji).

Wtedy to Siostra Łucja sporządziła czwarty rękopis, z datą 8 grudnia 1941 r. W dokumencie tym po raz pierwszy sporządziła systematyczne sprawozdanie z objawień, deklarując, że z tego, co mogła zapamiętać, niczego *"świadomie"* nie zataiła - z wyjątkiem, oczywiście, trzeciej części Tajemnicy, skoro nie dostała jeszcze polecenia jej ujawnienia (por. Wspomnienia IV, s. 316 i 352).

W czerwcu 1943 r. Siostra Łucja zachorowała na zapalenie opłucnej, które przeciągało się miesiącami, z kolejnymi stanami poprawy i pogorszenia wywołanymi powikłaniami na skutek zażywania leków. Spodziewając się najgorszego, po długim wahaniu biskup Leirii *poprosił* w połowie września, aby siostra spisała trzecią część tajemnicy. Była to *prośba*, a nie *nakaz*, co sprawiło, że siostra znalazła się w stanie pewnej rozterki, ponieważ nie czuła, aby wewnętrzne poruszenie łaski skłaniało ją do tego. W połowie października biskup Leirii zwrócił się z *wyraźnym nakazem* na jej prośbę, lecz Siostra Łucja nie potrafiła przezwyciężyć wewnętrznych niepokojów, które się pojawiały.

Gdy zwróciła się z tą sprawą do biskupa Antonio Garcii, administratora apostolskiego Tuy i mianowanego arcybiskupa Valladolid, ten poradził jej zwrócić się z tymi trudnościami do biskupa Jose. Lecz jej list datowany na pierwszą połowę grudnia został przetrzymany przez przełożoną do połowy następnego miesiąca.

Jednakże 2 stycznia 1944 r. Matka Boża rozwiała wszystkie te wątpliwości objawiając się Łucji w infirmerii klasztoru św. Doroty w Tuy i nakazała jej spisać to, o co została poproszona. Siostra Łucja wykonała to polecenie już następnego dnia (por. Ks. Joaquin Maria Alonso, *La verdad sobre el secreto de Fatima*, s.29-36; Kanonik Sebastian Martins dos Reis, *O Milagre do Sol e o Segredo de Fatima*, s.121; O. Antonio Maria Martins SJ, *Novos documentos de Fatima*, s. XXV-XXVI, przypis 25).

Długą drogę, jaką przebył ten tekst od momentu, kiedy został doręczony biskupowi Leirii, pięć miesięcy później, aż do swego ujawnienia w roku 2000, opisujemy szczegółowo w części czwartej niniejszej pracy.

Korzystając z najlepszych źródeł bibliograficznych dostępnych w tamtym czasie, staraliśmy się w pierwszym wydaniu niniejszej pracy zrekonstruować z możliwie największą dokładnością przebieg objawień. Niestety stwierdzono pewne

rozbieżności między najlepszymi autorami. Dzięki opublikowaniu rękopisów Siostry Łucji wiele wątpliwości mogło zostać wyjaśnionych. Jednak niektóre z nich w dalszym ciągu istnieją. Dlatego należałoby je skonsultować z Siostrą Łucją, która nadal żyje, aby, o ile to możliwe, ona sama wyjaśniła to, co jest jeszcze niejasne.

Starannie poprawiliśmy wcześniejszą wersję tej pracy w oparciu o rękopisy Siostry Łucji, aby jak najwierniej przedstawić zawartość orędzia z Fatimy. Trzeba było wygładzić tylko interpunkcję, która zawierała pewne niedoskonałości oraz niektóre potknięcia stylistyczne. Poza tymi usterkami sprawozdanie z rozmów dosłownie oddaje wypowiedzi Siostry Łucji. Należy stwierdzić, że nie było zasadniczych zmian w stosunku do naszej poprzedniej wersji, ponieważ autorzy, na których powoływaliśmy się, zastosowali się prawie dokładnie do tekstu pierwotnego.

Oddając w ręce czytelników niniejszą pracę, pragniemy przyczynić się do tego, aby posłanie z Fatimy było coraz bardziej poznawane, kochane i wykonywane na całym świecie.

CZĘŚĆ I

OBJAWIENIA ANIOŁA PORTUGALII

Przed objawieniami Matki Bożej Łucja, Franciszek i Hiacynta - Łucja de Jesus dos Santos i jej kuzyni Franciszek i Hiacynta Marto - mieszkańcy małej wioski Aljustrel na terenie parafii Fatima - mieli trzy wizje Anioła Portugalii, zwanego również Aniołem Pokoju.



Fot. Hiacynta, Franciszek i Łucja

PIERWSZE ZJAWIENIE SIĘ ANIOŁA

Pierwsze zjawienie się Anioła nastąpiło wiosną lub latem 1916 roku w grocie na wzgórzu Cabeço, niedaleko Aljustrel, i miało następujący przebieg, zgodnie z opisem Siostry Łucji:

"Bawiliśmy się przez pewien czas, gdy nagle silny wiatr zatrzęsł drzewami, co skłoniło nas do popatrzenia, co się dzieje, ponieważ dzień był pogodny. Wtedy ujrzelśmy w oddali, nad drzewami rozciągającymi się ku wschodowi, światło bielsze od śniegu, w kształcie przezroczystego młodego mężczyzny, jaśniejszego niż kryształ w promieniach słońca.

W miarę jak się przybliżał mogliśmy rozpoznać jego postać: młodzieniec w wieku około 14-15 lat, wielkiej urody. Byliśmy zaskoczeni i przejęci. Nie mogliśmy wypowiedzieć ani słowa.

Gdy tylko zbliżył się do nas, powiedział:

- Nie bójcie się. Jestem Aniołem Pokoju. Módlcie się ze mną.

I klęcząc nachylił się, aż dotknął czołem ziemi. Pobudzeni nadprzyrodzonym natchnieniem, naśladując anioła, zaczęliśmy powtarzać jego słowa:

- „O Mój Boże, wierzę w Ciebie, wielbię Cię, ufam Tobie i kocham Cię. Błagam Cię o przebaczenie dla tych, którzy nie wierzą w Ciebie, nie wielbią Cię, nie ufają Tobie i nie kochają Cię”.

Po trzykrotnym powtórzeniu tych słów podniósł się i powiedział:

- Módlcie się tak. Serca Jezusa i Maryi uważnie słuchają waszych prośb.

I zniknął.

Atmosfera nadprzyrodzoności, jaka nas ogarnęła, była tak silna, że przez dłuższy czas prawie nie zdawaliśmy sobie sprawy z naszego własnego istnienia, pozostając w tej samej pozycji, w której nas Anioł zostawił, i powtarzając ciągle tę samą modlitwę. Obecność Boga była tak silna i tak dogłębna, że nie ośmieliliśmy się nawet odezwać do siebie. Następnego dnia jeszcze czuliśmy się ogarnięci tą atmosferą, która zniknęła bardzo powoli.

Żadne z nas nie zamirzało mówić o tym zjawieniu, ale zachować je w tajemnicy. Taka postawa sama się narzucała. Było to tak dogłębne, że nie było łatwo powiedzieć o tym choćby słowo. Zjawienie to zrobiło na nas większe wrażenie, chyba dlatego, że było pierwsze." (por. Wspomnienia II, s.114 i 116; IV, s.318 i 320; De Marchi, s. 51-52; Walsh, s. 39-40; Ayres da Fonseca, s. 121; Galamba de Oliveira, s. 52-57).

DRUGIE ZJAWIENIE SIĘ ANIOŁA

Drugie zjawienie miało miejsce w lecie 1916 roku w gospodarstwie rodziców Łucji, ponad studnią, koło której dzieci się bawiły. W takich oto słowach Siostra Łucja opisuje to, co Anioł powiedział jej i jej kuzynom:

- "Co robicie? Módlcie się! Módlcie się dużo! Przenajświętsze Serca Jezusa i Maryi, chcą okazać przez was miłosierdzie. Ofiarowujcie nieustannie modlitwy i umartwienia Najwyższemu.

- Jak mamy się umartwiać? - zapytałam.

- Z wszystkiego, co możecie, zróbcie ofiarę Bogu jako akt zadośćuczynienia za grzechy, którymi jest obrażany, i jako uproszenie nawrócenia grzeszników. W ten sposób sprowadźcie pokój na waszą Ojczyznę. **Jestem Aniołem Stróżem Portugalii.** Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z pokorą i poddaniem cierpienia, które Bóg wam ześle.

I zniknął.

Te słowa Anioła wyryły się w naszych umysłach, jak światło, które pozwoliło nam zrozumieć, kim jest Bóg, jak nas kocha, jak chciałby być kochany. Pozwoliło nam również pojąć wartość umartwienia, jak ono Bogu jest miłe i jak dzięki niemu nawracają się grzesznicy" (por. Wspomnienia II, s. 116; IV, s. 320 i 322; De Marchi, s. 53; Walsh, s. 42; Ayres da Fonseca, s. 121-122; Galamba de Oliveira, s. 57-58).

TRZECIE ZJAWIENIE SIĘ ANIOŁA

Trzecie zjawienie miało miejsce w końcu lata lub w początkach jesieni 1916 r., po raz kolejny w grocie Cabeço i, zgodnie ze sprawozdaniem Siostry Łucji, przebiegło jak następuje:

"Jak tylko tam przyszliśmy, padliśmy na kolana i dotknąwszy czołami ziemi poczęliśmy powtarzać słowa modlitwy Anioła: "O Mój Boże wierzę w Ciebie, wielbię Cię, ufam Tobie i kocham Cię etc.!" Nie pamiętam, ile razy powtórzyliśmy tę modlitwę, kiedy ujrzeliśmy błyszczące nad nami nieznane światło. Powstaaliśmy, aby zobaczyć, co się dzieje, i ujrzeliśmy Anioła trzymającego kielich w lewej ręce, nad którym unosiła się Hostia, z której spływały krople krwi do kielicha. Zostawiwszy kielich i Hostię, zawieszoną w powietrzu, Anioł uklęknął z nami i trzykrotnie powtórzyliśmy z nim modlitwę:

- „**Przenajświętsza Trójco, Ojcze, Synu, Duchu Święty, wielbię Cię z najgłębszą czcią i ofiaruję Ci najdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecnego we wszystkich tabernakulach świata, jako przebłaganie za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania, którymi jest On obrażany! Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi błagam Cię o nawrócenie biednych grzeszników**”.

Następnie powstając, wziął znowu w rękę kielich i Hostię. Hostię podał mnie, a zawartość kielicha dał do wypicia Hiacyncie i Franciszkowi, jednocześnie mówiąc:

- Przyjmijcie Ciało i pijcie Krew Jezusa Chrystusa straszliwie znieważanego przez niewdzięcznych ludzi. Wynagradzajcie zbrodnie ludzi i pocieszajcie waszego Boga.

Potem znowu schylił się aż do ziemi, powtórzył wspólnie z nami trzy razy tę samą modlitwę: "Przenajświętsza Trójco... etc." i zniknął.

Natchnieni nadprzyrodzoną siłą, która nas ogarniała, naśladowaliśmy Anioła we wszystkim, to znaczy uklękliśmy czołobitnie jak on i powtarzaliśmy modlitwy, które on odmawiał. Siła obecności Boga była tak intensywna, że niemal zupełnie nas pochłaniała i unicestwiała. Wydawała się pozbawiać nas używania cielesnych zmysłów przez długi okres czasu. W ciągu tych dni wykonywaliśmy nasze zewnętrzne czynności jakbyśmy byli niesieni przez tę samą nadprzyrodzoną istotę, która nas do

tego skłaniała. Spokój i szczęście, które odczuwaliśmy, były bardzo wielkie, ale tylko wewnętrzne, całkowicie skupiające duszę w Bogu. A również osłabienie fizyczne, które nas ogarnęło, było wielkie.

Nie wiem, dlaczego objawienia Matki Bożej wywołały w nas zupełnie inne skutki. Ta sama wewnętrzna radość, ten sam spokój i to samo poczucie szczęścia, ale zamiast tego fizycznego osłabienia, pewna wzmożona ruchliwość. Zamiast tego unicestwienia w Bożej obecności, wielka radość. Zamiast trudności w mówieniu, pewien udzielający się entuzjazm. Lecz pomimo tych uczuć odczuwałam natchnienie, aby milczeć, zwłaszcza o niektórych rzeczach. Podczas przesłuchań czułam wewnętrzne natchnienie, które mi wskazywało odpowiedzi, aby nie odbiegając od prawdy nie ujawniać tego, co wtenczas powinnam była ukryć" (por. Wspomnienia II, s. 118; IV, s. 322-326; De Marchi, s. 54-55; Walsh, s. 43-44; Ayres da Fonseca, s. 122-123; Galamba de Oliveira, s. 58-59).

Zjawienia się anioła w 1916 roku były poprzedzone przez trzy inne wizje, od kwietnia do października 1915 roku, w których Łucja i trzy inne dziewczynki, Maria Rosa Matias, Teresa Matias, Maria Justino, widziały również na wzgórzu Cabeco i w innych miejscach, zawieszone w powietrzu nad drzewami doliny, *"jakiś obłok bielszy od śniegu, przezroczysty, w kształcie ludzkiej postaci"*. Była to *"postać, jakby ze śniegu, którą promienie słoneczne czyniły nieco przezroczystą"*. Jest to opis autorstwa Siostry Łucji. (Por. Wspomnienia II, s. 110; Wspomnienia IV s. 316-318; De Marchi s. 50-51; Walsh, s. 27-28; Ayres da Fonseca, s. 119; Galamba de Oliveira, s. 51).

CZĘŚĆ II

OBJAWIENIA NAJŚWIĘTSZEJ PANNY

W czasie objawień Matki Bożej Łucja de Jesus, Franciszek i Hiacynta Marto mieli 10, 9 i 7 lat. Urodzili się: 22 marca 1907, 11 czerwca 1908 i 11 marca 1910 r. Dzieci te mieszkały w Aljustrel, wiosce w parafii Fatima. Objawienia miały miejsce w małym gospodarstwie należącym do rodziców Łucji, zwanym Cova da Iria, jakieś 2,5 km od Fatimy w kierunku Leirii. Matka Boża ukazała się nad krzewem zwanym ilex, karłowatą odmianą dębu, mającym około 1 metra wysokości. Franciszek mógł tylko widzieć Matkę Bożą, nie mógł Jej jednak słyszeć. Hiacynta widziała i słyszała Ją. Natomiast Łucja widziała i słyszała Matkę Bożą oraz rozmawiała z Nią. Objawienia miały miejsce około południa.

PIERWSZE OBJAWIENIE: 13 MAJA 1917 ROKU

Troje dzieci bawiło się właśnie w Cova da Iria, gdy dostrzegły dwa błyski, podobne do błyskawicy, po których ujrzeli Matkę Bożą nad drzewkiem. Była to, zgodnie z opisem Siostry Łucji, ***"Pani ubrana na białe, bardziej błyszcząca niż słońce, promieniejąca światłem czystszy i intensywniejszym od kryształowego pucharu z wodą, prześwieczonego promieniami słonecznymi"***. Jej nieopisanie piękna twarz nie była ***"ani smutna, ani radosna, raczej poważna"***, z odcieniem

łagodnego wyrzutu. Jej dłonie złożone jak do modlitwy, spoczywające na piersiach, zwrócone były ku górze. Z prawej dłoni zwisał różaniec. Całe Jej szaty zdawały się być zrobione ze światła. Suknia Jej była biała, płaszcz, również biały, obramowany złotem, okrywał Jej głowę i sięgał do Jej stóp. Włosy i uszy nie były widoczne. Łucja nigdy nie była w stanie opisać rysów twarzy Matki Bożej, ponieważ jej piękna nie da się wyrazić ludzkimi słowami.



Fot. Objawienie Matki Bożej dzieciom; Franciszkowi, Hiacyncie i Lucji

Dzieci były tak blisko Matki Bożej - około jednego metra - że znajdowały się wewnątrz blasku, jaki Ją otaczał, czy którym Ona sama promieniowała. Rozmowa przebiegała następująco[4]:

MATKA BOŻA: *"Nie bójcie się, nie zrobię wam nic złego".*

ŁUCJA: *"Skąd Pani jest?"*

MATKA BOŻA: *"Jestem z nieba"* (i wzniosła rękę wskazując na niebo).

ŁUCJA: *"A czego Pani ode mnie chce?"*

MATKA BOŻA: *"Przyszłam was prosić, abyście przychodzili tu przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia, o tej samej godzinie. Potem powiem wam, kim jestem i czego chcę. Następnie powrócę tu jeszcze siódmy raz"*[5].

ŁUCJA: *"A ja też pójdę do nieba?"*

MATKA BOŻA: *"Tak, pójdziesz".*

ŁUCJA: *"A Hiacynta?"*

MATKA BOŻA: *"Także".*

ŁUCJA: *"A Franciszek?"*

MATKA BOŻA: *"Również, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców".*

ŁUCJA: *"Czy Maria das Neves jest już w niebie?"*

MATKA BOŻA: *"Tak, jest".*

ŁUCJA: *"A Amelia?"*

MATKA BOŻA: *"Będzie w czyśćcu do końca świata."*

"Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On zechce na was zesłać, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, oraz jako wyproszenie nawrócenia grzeszników?"

ŁUCJA: *"Tak, chcemy".*

MATKA BOŻA: *"A więc będziecie musieli wiele wycierpieć. Ale łaska Boża będzie waszą pociechą." "Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża etc.), rozchyliła po raz pierwszy dłonie przekazując nam światło - bardzo intensywne, jakby odbłask wychodzący z Jej dłoni, które przenikając przez nasze piersi do najgłębszych zakątków duszy, spowodowało, że widzieliśmy siebie w Bogu, który był tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym z luster. Wtedy pod wpływem jakiegoś wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy z głębi duszy: "O Przenajświętsza Trójco, uwielbiam Cię! Boże mój, Boże mój, kocham Cię w Przenajświętszym Sakramencie!"*

"W chwilę później Matka Boża dodała:

"- Odmawiajcie różaniec codziennie, abyście uprosili pokój dla świata i koniec wojny".

"Następnie zaczęła się spokojnie unosić w kierunku wschodnim, aż zniknęła w nieskończonej dali. Światło, które ją otaczało, jak gdyby torowało Jej drogę gęstwinę gwiazd" (por. Wspomnienia II, s. 126; IV, s. 330 i 336; De Marchi, s. 58-60; Walsh, s. 52-53; Ayres da Fonseca, s. 23-26; Galamba de Oliveira, s. 63-64).

DRUGIE OBJAWIENIE: 13 CZERWCA 1917 ROKU

Przed drugim objawieniem pastuszkowie powtórnie ujrzeli błysk światła, który nazywali błyskawicą. Nie była to jednak błyskawica, lecz odbłask zbliżającego się światła. Niektórzy z widzów, jacy przybyli na wzgórze Cabeço w liczbie około 50, zauważyli, że światło słoneczne zaćmiło się w pierwszych minutach po rozpoczęciu rozmowy. Inni stwierdzili, że krzew pokryty młodymi pędami, nad którym się ukazała Matka Boża, wydawał się uginać pod jakimś ciężarem, zanim Łucja zaczęła mówić. Podczas rozmowy Matki Bożej z dziećmi niektórzy z widzów słyszeli dźwięk podobny do brzęczenia pszczoły.

ŁUCJA: *"Czego Pani sobie życzy ode mnie?"*

MATKA BOŻA: *"Chcę, abyście przyszli tu 13 dnia następnego miesiąca, abyście odmawiali codziennie różaniec i nauczyli się czytać[6]. Potem powiem, czego chcę".*

Wtedy to Łucja poprosiła o uleczenie pewnego chorego.

MATKA BOŻA: *"Jeżeli nawróci się, wyzdrowieje w ciągu roku".*

ŁUCJA: *"Chciałabym prosić, aby nas Pani zabrała do nieba".*

MATKA BOŻA: *"Tak, Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak zostaniesz tu przez jakiś czas. Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie Mnie lepiej poznali i pokochali. Chce On ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Tym, którzy je przyjmą, obiecuję zbawienie. Dusze te będą tak drogie Bogu, jak kwiaty, którymi ozdabiam Jego tron".*

ŁUCJA: *"Czy zostanę tu sama?"*

MATKA BOŻA: *"Nie, córko. Czy bardzo cierpisz? Nie trać odwagi, nie opuszczę cię nigdy. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga". "W chwili, gdy wypowiadała te ostatnie słowa - opowiada Siostra Łucja - rozchyliła swe dłonie i po raz drugi przekazała nam odbłask tego niezmiernego światła. W nim widzieliśmy się jakbyśmy byli zanurzeni w Bogu. Hiacynta i Franciszek wydawali się być w części tego światła, która wznosiła się do nieba, a ja w tej, która rozpościerała się na ziemi. Przed prawą dłonią Matki Bożej znajdowało się serce otoczone cierniami, które wydawały się w nie wbijać. Zrozumieliśmy, że było to Niepokalane Serce Maryi znieważane przez grzechy ludzkości, które pragnęło zadośćuczynienia"[7].*

Gdy ta wizja znikła, Pani otoczona nadal światłem, które z Niej promieniowało, wzniosła się nad krzew bez wysiłku, łagodnie unosząc się w kierunku wschodnim, aż znikła zupełnie. Kilka osób znajdujących się najbliżej miejsca wydarzenia zauważyło, że górne gałązki krzewu, nad którym ukazała się Najświętsza Panna, były pochylone w tym samym kierunku, jakby pociągnięte szatami Dziewicy. Dopiero po paru godzinach wróciły do swojej naturalnej pozycji (por. Wspomnienia II, s. 130; IV, s. 334-336 i 400; De Marchi, s. 76-78; Walsh, s. 65-66; Ayres da Fonseca, s. 34-36; Galamba de Oliveira, s. 70).

TRZECIE OBJAWIENIE: 13 LIPCA 1917 ROKU

Podczas trzeciego objawienia niewielka szarawa chmurka nadciągnęła nad krzew, słońce zaćmiło się i chłodny powiew przeleciał nad wzgórzem, pomimo że była to pełnia lata. Pan Manuel Marto, ojciec Hiacynty i Franciszka, który wspomina te wydarzenia, podaje, że słyszał również szept czy raczej brzęczenie podobne do odgłosu wydawanego przez muchy uwięzione w pustym dzbanie. Dzieci zobaczyły odbłask znanego już sobie światła, po czym nad krzewem ukazała się Matka Boża.

ŁUCJA: *"Czego sobie Pani życzy ode mnie?"*

MATKA BOŻA: *"Chcę, abyście przyszli tu 13 dnia następnego miesiąca i nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Bożej Różańcowej, aby uprosić pokój na świecie i koniec wojny, gdyż tylko Ona będzie mogła wam pomóc".*

ŁUCJA: *"Chciałabym prosić, aby Pani powiedziała nam, kim jest i uczyniła jakiś cud, żeby wszyscy uwierzyli, że rzeczywiście nam się Pani ukazuje".*

MATKA BOŻA: *"Nadal przychodźcie tutaj co miesiąc. W październiku powiem wam, kim jestem i czego chcę oraz dokonam cudu, który wszyscy zobaczą, aby uwierzyli"*.

Następnie Łucja skierowała kilka prośb o nawrócenie grzeszników, uzdrowienia i inne łaski. Matka Boża zawsze odpowiadała tak samo, polecając niezmiennie odmawianie różańca, że w ten sposób otrzymają te łaski w ciągu roku[8].

Potem dodała: *Ofiarujcie się za grzeszników i powtarzajcie wielokrotnie - zwłaszcza gdy będziecie czynić jakąś ofiarę - "O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, w intencji nawrócenia grzeszników oraz jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi"*.

PIERWSZA CZĘŚĆ TAJEMNICY: WIZJA PIEKŁA

"Wypowiadając te ostatnie słowa - pisze Siostra Łucja - rozchyliła ponownie dłonie jak w poprzednich dwu miesiącach. Blask [światła, które z nich promieniowało] zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia. W tym ogniu były zanurzone demony i dusze, jak przezroczyste rozżarzone do czerwoności węgle, czarne lub brązowe, o kształtach ludzkich, unoszące się w pożodze, wznoszone płomieniami, które wypętały z nich samych wraz z kłębam dymu buchającymi na wszystkie strony, podobne do rozpryskujących się w wielkich pożarach iskier, chwiejne i lekkie. Wszystko to pośród jęków i wycia z bólu i rozpacz, które przerażały i wywoływały dreszcz grozy. Demony wyróżniały się przerażającymi i ohydnyymi kształtami zwierząt, strasznymi, nieznanymi, lecz przezroczystymi jak czarne rozżarzone węgle".

Wizja trwała chwilę, podczas której Łucja wykrztusiła tylko: "Aj!". Stwierdziła później, że gdyby nie obietnica Matki Bożej wzięcia jej i jej kuzynów do nieba, wszyscy oni umarliby na miejscu z przerażenia i grozy.

DRUGA CZĘŚĆ TAJEMNICY: ZAPOWIEDŹ KARY I SPOSOBY JEJ UNIKNIĘCIA

Przerażone i jakby błagające o pomoc dzieci podniosły wzrok na Matkę Bożą, która odezwała się z dobrocią i smutkiem:

MATKA BOŻA: *"Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby je zbawić, Bóg chce ustanowić w świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca."*

Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wiele dusz będzie zbawionych i nastanie pokój."

Wojna zmierza ku końcowi. Lecz jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, wybuchnie druga, jeszcze gorsza, w czasie panowania Piusa XI[9]. Gdy zobaczycie noc rozświetloną nieznanym światłem, wiedźcie, że jest to wielki znak, który da wam Bóg, iż nadchodzi kara dla świata za jego zbrodnie w postaci wojny, głodu i prześladowania Kościoła oraz Ojca Świętego[10]."

Aby temu zapobiec, przyjdę prosić o poświęcenie Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu oraz o Komunię św. wynagradzającą, w pierwsze soboty miesiąca. Jeżeli moje

prośby zostaną wysłuchane, Rosja nawróci się i nastanie pokój. Jeżeli nie, [kraj ten] rozpowszechni swe błędy po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła świętego. Dobrzy będą umęczeni, Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć, różne narody będą unicestwione. Na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci i będzie dany światu na pewien czas pokój.

W Portugalii zawsze będzie zachowany dogmat wiary[11].

Nie wolno wam tego powtarzać nikomu. Franciszkowi - tak, jemu możecie powiedzieć".

TRZECIA CZĘŚĆ TAJEMNICY: PROROCZA WIZJA NIEUCHRONNEJ KARY, WIELKIEJ KATASTROFY I WIELKIEGO POWROTU DUSZ DO BOGA

Redagując trzecią część tajemnicy, Siostra Łucja nie wskazała dokładnego miejsca, w którym ta część powinna być umieszczona w opisie trzeciego objawienia (Wspomnienia IV, s. 336-342). Zawsze myślano, że właściwym miejscem dla umieszczenia trzeciej części miałoby miejsce zwrotu *etc....*, zgodnie z naszym komentarzem w przypisie 8. Jednak w tym przypadku, końcowa wypowiedź *"Nie wolno wam tego powtarzać nikomu. Franciszkowi - tak, jemu możecie powiedzieć"* znajdowałaby się po wizji, która stanowi właśnie ogłoszoną trzecią tajemnicę, i mogłaby oznaczać, że Franciszek nie miał udziału w tej wizji. Wszystko wskazuje na to, że hipotezę tę należy całkowicie wykluczyć, gdyż Franciszek pomimo, iż nic nie słyszał, to jednak widział wszystko, co się działo. Ponadto w drugiej scenie wizji (przedstawionej poniżej) napisane przez Siostrę Łucję słowa: *"mieliśmy wrażenie..."*, wyraźnie odnoszą się do trojga dzieci. Stąd też umieściliśmy trzecią część tajemnicy w tym miejscu tj. po zdaniu *"Franciszkowi - tak, jemu możecie powiedzieć"*, jednocześnie mając nadzieję, że przyszłe wyjaśnienia rozstrzygną tę szczegółową, ale ważną kwestię.

Siostra Łucja zatem pisze:

"J.M.J.

Trzecia część tajemnicy wyjawionej 13 lipca 1917 r. w Cova da Iria-Fatima.

Piszę w duchu posłuszeństwa Tobie, mój Boże, który mi to nakazujesz poprzez Jego Ekscelencję Czciwego biskupa Leirii i Twoją i moją Najświętszą Matkę[12].

SCENA PIERWSZA: GROŹBA KARY, KTÓRA WISI NAD ŚWIATEM

*Po dwóch częściach, które już przedstawiłam, zobaczyliśmy po lewej stronie Matki Bożej nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpalą świat; ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Matki Bożej w jego kierunku; Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: **Pokuta, Pokuta, Pokuta!**[13]*

SCENA DRUGA: STRASZLIWA KATASTROFA, KTÓRA POZOSTAWIA ŚWIAT NA WPÓŁ ZRUJNOWANY I POWODUJE OFIARY WE WSZYSTKICH WARSTWACH SPOŁECZNYCH WŁĄCZNIE I NA CZELE Z OJCEM ŚWIĘTYM

I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg: "coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim" Biskupa odzianego w Biel "mieliśmy przeczucie, że jest to Ojciec Święty". Wielu innych Biskupów, Kapłanów, zakonników i zakonnic wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki Krzyż zбитy z nieociosanych belek, jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą; Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku w ten sam sposób zginęli jeden pod drugim Biskupi, Kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji[14].

SCENA TRZECIA: WIELKI POWRÓT LUDZKOŚCI DO BOGA

Pod dwoma ramionami Krzyża były dwa Anioły, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształu, do których zbierali krew męczenników i nią skrapiali dusze zbliżające się do Boga[15].

Tuy-3-1-1944".

Po chwili Matka Boża dodała:

"Gdy odmawiacie różaniec, powtarzajcie po każdej tajemnicy: O mój Jezu, przebacz nam, zachowaj nas od ognia piekielnego i zaprowadź wszystkie dusze do nieba, zwłaszcza te, które najbardziej tego potrzebują"[16].

ŁUCJA: *"Czy Pani nie życzy sobie ode mnie niczego więcej?"*

MATKA BOŻA: *"Nie, od ciebie już dziś nic więcej nie chcę".*

"I jak zwykle poczęta wznosić się ku wschodowi, aż zniknęła w bezkresnej dali firmamentu".

Wtedy dało się słyszeć coś w rodzaju gromu, wskazujące że objawienie dobiegło końca[17] (por. Wspomnienia II, s. 138; III, s. 218 i 220; IV, s. 336-342; De Marchi, s. 90-93; Walsh, s. 75-77; Ayres da Fonseca, s. 41-46; Galamba de Oliveira, s. 72-78 i 146-147).

CZWARTE OBJAWIENIE: 19 SIERPNIA 1917 ROKU

W dniu 13 sierpnia tego roku, gdy czwarte objawienie miało mieć miejsce, dzieci nie mogły być obecne w Cova da Iria, ponieważ zostały uprowadzone przez administratora Ourem, który chciał zmusić je do ujawnienia tajemnicy. Dzieci jednak pozostały nieugięte.

O zwykłej godzinie w Cova da Iria dał się słyszeć grom, po którym nastąpiła błyskawica. Widzowie dostrzegli białą chmurkę, która poszybowała nad krzew i

zawisała tam na parę minut. Zaobserwowano także zmianę koloru twarzy widzów, ich odzieży, a także drzew i ziemi. Matka Boża z pewnością przybyła, nie zastała jednak dzieci.

W dniu 19 sierpnia[18] Łucja z Franciszkiem i jego bratem Jankiem była w miejscowości zwanej Valinhos, gdzie znajduje się gospodarstwo jednego z jej wujów, gdy około godziny czwartej po południu dały się zaobserwować zmiany atmosferyczne, które poprzedzały pojawienie się Matki Bożej w Cova da Iria. Nagle spadła temperatura powietrza a słońce zbladło. Łucja, która czuła, że coś nadprzyrodzonego się zbliżało i ogarniało ich, posłała szybko po Hiacyntę, której udało się przybyć na czas, aby ujrzeć Matkę Bożą pojawiającą się nad podobnym jak w Cova da Iria, lecz trochę większym krzewem karłowatego dębu. Jak poprzednio Jej przybycie zapowiedziane było przez rozbłysk światła.

ŁUCJA: *"Czego sobie Pani życzy ode mnie?"*

MATKA BOŻA: *"Chcę, abyście nadal przychodzili trzynastego dnia miesiąca do Cova da Iria i odmawiali różaniec codziennie. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli"*[19].

ŁUCJA: *"Co Pani chce, abyśmy zrobili z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria?"*

MATKA BOŻA: *"Niech sporządzą dwa feretrony. Jeden ty będziesz nosiła z Hiacyntą i dwie inne dziewczynki, ubrane na biało. Drugi niech nosi Franciszek z trzema innymi chłopcami. Pieniądze składane na te feretrony są przeznaczone na święto Matki Bożej Różańcowej, a reszta jako datek na kaplicę, która ma być zbudowana"*[20].

ŁUCJA: *"Chciałabym prosić o uzdrowienie kilku chorych".*

MATKA BOŻA: *"Tak, niektórych uzdrowię w ciągu roku".* I przybierając smutniejszy wyraz twarzy, znowu poleciła dzieciom praktykowanie umartwień: ***"Módlcie się, módlcie się wiele i czyńcie ofiary za grzeszników, ponieważ wiele dusz idzie do piekła, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił".***

"I jak zwykle zaczęła unosić się ku wschodowi".

Dzieci obcięły gałęzie krzewu, nad którym Matka Boża im się ukazała, i zaniósły je do domu. Wydzielały one szczególnie przyjemny zapach (por. Wspomnienia II, s. 150; IV, s. 342 i 344; De Marchi, s. 127-129; Walsh, s. 109-110; Ayres da Fonseca, s. 61-62; Galamba de Oliveira, s. 89).

PIĄTE OBJAWIENIE: 13 WRZEŚNIA 1917 ROKU

Jak poprzednio, seria zjawisk atmosferycznych dostrzeżona została przez zgromadzonych tam ludzi w liczbie około 15-20 tysięcy osób (a może i więcej): nagłe ochłodzenie atmosfery, zblednięcie słońca do tego stopnia, że można było widzieć gwiazdy, oraz rodzaj deszczu jakby płatków kwiatów czy śniegu, które znikwały przed dotknięciem ziemi. Tym razem pojawiła się na horyzoncie świetlista kula, która powoli i majestatycznie zaczęła się przesuwając ze wschodu na zachód, a przy końcu

objawienia z powrotem. Dzieci ujrzały, jak zwykle, błysk światła i bezpośrednio po nim Matkę Bożą nad drzewem.

MATKA BOŻA: *"Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, aby uprosić koniec wojny. W październiku ukaże się również Pan Jezus, Matka Boża pod wezwaniem Bolesnej i Karmelitańskiej oraz św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, aby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych umartwień, ale nie musicie spać ze sznurami. Noście je tylko w dzień"*[21].

ŁUCJA: *"Proszono mnie, abym poprosiła Panią o wiele rzeczy; uzdrowienie kilku chorych, uzdrowienie głuchoniemego"*.

MATKA BOŻA: *"Tak, niektórych uzdrowię, innych nie"*[22]. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli"[23].

"I zaczynając się wznosić, zniknęła jak zwykle" (por. Wspomnienia II, s. 156; IV s. 346 i 348; De Marchi, s. 138-139; Walsh, s. 115-116; Ayres da Fonseca, s. 70-71; Galamba de Oliveira, s. 93).

SZÓSTE I OSTATNIE OBJAWIENIE 13 PAŹDZIERNIKA 1917 R.

Jak przy poprzednich objawieniach dzieci dostrzegły błysk światła, po którym Matka Boża pojawiła się nad krzewem.

ŁUCJA: *"Czego Pani sobie życzy ode mnie?"*

MATKA BOŻA: *"Chcę ci powiedzieć, aby wybudowano tu kaplicę na moją część. Jestem Matką Boską Różańcową. Odmawiajcie w dalszym ciągu codziennie różaniec. Wojna się skończy, a żołnierze wkrótce wrócą do swoich domów"*.

ŁUCJA: *"Miałam prosić Panią o wiele rzeczy, o uzdrowienie kilku chorych, nawrócenie niektórych grzeszników, etc."*

MATKA BOŻA: *"Jednych uzdrowię, innych nie"*[24]. Trzeba, aby się poprawili i prosili o przebaczenie swoich grzechów". I ze smutnym wyrazem twarzy dodała: *"Niech nie obrażają więcej Boga Naszego Pana, który już i tak jest bardzo obrażany"*[25].

Potem rozchyliwszy dłonie Matka Boża sprawiła, że płynący z nich blask odbił się od słońca. A podczas gdy się wznosiła, Jej własny blask odbijał się od słońca.

W tym momencie Łucja krzyknęła: "Spójrzcie na słońce!"

Gdy Matka Boża zniknęła w bezkresnej dali firmamentu, na oczach dzieci rozegrały się kolejne trzy sceny: pierwsza - symbolizująca tajemnice radosne różańca, druga - bolesne i trzecia - chwalebne. (Tylko Łucja widziała wszystkie trzy sceny; Franciszek i Hiacynta widzieli tylko pierwszą).

Obok słońca pojawili się św. Józef z Dzieciątkiem Jezus na ręku i Matką Boską Różańcową. To była Święta Rodzina. Najświętsza Panna była ubrana na białą, w niebieskim płaszczu, a Dzieciątko Jezus było w jasnoczerwonej sukience. Św. Józef pobłogosławił tłum, czyniąc trzy razy znak krzyża. Dzieciątko Jezus uczyniło to samo.

Następną sceną była wizja Matki Boskiej Bolesnej i Pana Jezusa zgnębnego bólem, w drodze na Kalwarię. Wydawało się, że Pan Jezus pobłogosławił świat.

Matka Boża nie miała miecza w piersi. Łucja widziała tylko górną część ciała Pana Jezusa.

Na zakończenie pojawiła się, w chwalebnej wizji, Matka Boska Karmelitańska, ukoronowana na Królową nieba i ziemi, z Dzieciątkiem Jezus na rękach.

Gdy te wizje rozwijały się przed oczami dzieci, wielki tłum, 50-70 tysięcy widzów, stał się świadkiem cudu słońca. Deszcz padał przez cały czas objawienia. W momencie, gdy Matka Boża zakończyła rozmowę z Łucją i zaczęła unosić się ku niebu, a Łucja krzyknęła: *"Spójrzcie na słońce!"*, chmury nagle rozstały się i słońce ukazało się oczom zgromadzonych jak olbrzymi, srebrny dysk. Świeciło ono z nigdy dotychczas nie widzianą intensywnością, ale nie oślepiało. Trwało to tylko krótką chwilę. Wtem ta ogromna kula zaczęła "tańczyć". Słońce szybko wirowało jak gigantyczne koło ognia. Zatrzymało się na chwilę i ponownie zaczęło się obracać wokół własnej osi z zawrotną szybkością. Potem brzegi jego stały się purpurowe i zaczęło wirować po niebie, rzucając czerwone języki ognia. Światło to odbijało się na ziemi, na drzewach i krzakach, a nawet na ludzkich twarzach i ubraniach, przybierając różne natężenia blasku i barwy. Powtórzyło się to trzykrotnie i wtedy pędzona szaloną siłą kula zdawała się drzeć, trząść i spadać zygazkiem na przerażony tłum.

Wszystko to trwało może 10 minut. W końcu słońce tym samym zygazkowatym szlakiem powróciło na swoje miejsce i znów, spokojne jak codziennie, zaczęło świecić swym normalnym blaskiem.

Cykl objawień dobiegł końca.

Wiele osób spostrzegło, że ich ubrania ociekające deszczem nagle stały się zupełnie suche.

Cud słońca był widziany również przez licznych świadków znajdujących się w promieniu do 40 km od miejsca objawienia (por. Wspomnienia II, s. 162; IV, s. 348 i 350; De Marchi, s. 165-166; Walsh, s. 129-131; Ayres da Fonseca, s. 91-93; Galamba de Oliveira, s. 95-97).

CZĘŚĆ III

NIEKTÓRE OBJAWIENIA OSOBISTE

W ciągu krótkiego okresu, jaki spędzili na ziemi po objawieniach w Fatimie, jak również w okresie, kiedy one jeszcze miały miejsce, Franciszek i Hiacynta - a przede wszystkim Hiacynta - mieli oddzielnie rozmaite objawienia. Przedstawimy tu najważniejsze z nich.

FRANCISZEK - MISTYCZNE ŁASKI NAJWYŻSZEGO STOPNIA

"Franciszek - pisze siostra Łucja - wydawał się być tym z nas, który był pod najmniejszym wrażeniem wizji piekła" (Wspomnienia IV, s. 266). Ks. Joaquin Maria Alonso uważa, że doświadczenie mistyczne Franciszka było najwyższego stopnia i dlatego *"sama wizja piekła nie zrobiła na nim takiego wrażenia, zapewne dlatego, że kontemplował tajemnicę Niegodziwości w wyższym świetle mistycznej kontemplacji"*

(Doctrina y espiritualidad del mensaje de Fatima, s. 122). *"To co zrobiło na nim większe wrażenie albo go bardziej absorbowало - komentuje siostra Łucja - to był Bóg, Trójca Przenajświętsza, niezmierne światło, które nas przenikało do głębi duszy"* (Wspomnienia IV, s. 266).

Nie oznacza to, że w innych pomniejszych widzeniach nie drżał ze strachu widząc demona. Siostra Łucja opisuje tę scenę:

"Znajdowaliśmy się pewnego dnia w miejscu zwanym Pedreira i podczas gdy pały się owce, skakaliśmy ze skały na skałę, wywołując echo z głębi tych wielkich wąwozów. Franciszek, jak to było w jego zwyczaju, wrócił do otworu w skale.

Po dłuższej chwili, usłyszaliśmy jak krzyczał wołając nas i Matkę Bożą. Zaniepokojone co się mogło stać, zaczęliśmy go szukać, wołając go:

- Gdzie jesteś?

- Tutaj! Tutaj!

Lecz zabrało nam trochę czasu zanim natrafiliśmy na niego. W końcu go znaleźliśmy. Drżał ze strachu, nadal na kolanach i tak był przerażony, że nie mógł wstać na nogi.

- Co ci jest? Co się stało?!

Głosem na wpół zdławionym ze strachu powiedział: To było jedno z tych wielkich zwierząt z piekła, które było tu i pluło na mnie ogniem"(Wspomnienia IV, s. 288, 290).

"JAKIE PIĘKNE ŚWIATŁO JEST TU PRZY NASZYM OKNIE"

Franciszek najbardziej pragnął pocieszać Pana Jezusa znieważanego grzechami ludzkimi. W ten sposób w przededniu śmierci powiedział do Łucji:

- "Słuchaj! Czuję się bardzo źle, już niedługo pójdę do nieba.

- Ale pamiętaj, abyś nie zapomniał i tam modlić się za grzeszników, za Ojca Świętego, za mnie i za Hiacyntę.

- Tak, będę o to prosił, ale wiesz, powiedz to raczej Hiacyncie, bo ja boję się, że zapomnę, kiedy zobaczę Pana Jezusa. Wolałbym Go wtedy pocieszyć" (Wspomnienia IV, s. 304).



Fot. Franciszek

Zapewne dlatego został nagrodzony tuż przed śmiercią niebiańską wizją. Opowiada Ks. Fernando Leite SJ: *"Tego dnia 4 kwietnia 1919 r. w pewnym momencie wykrzyknął: - "O matko moja, jakie piękne światło jest tu przy naszym oknie!". - I po kilku minutach słodkiego zachwyty: - "Teraz już nie widzę"* (Przesłuchanie parafialne z dnia 28 września 1923 r.). *- Po upływie chwili jego twarz rozbłyła anielskim uśmiechem i około godziny 10 rano, bez konania, bez konwulsji, bez jęku, zmarł słodko"* (Francisco de Fatima, s. 154).

Można przypuszczać, że sam Bóg, który jest nieskończenie pięknym światłem, w ten sposób objawił się w ostatnim momencie życia powiernika Maryi.

"WIDZIAŁAM OJCA ŚWIĘTEGO..."

"Pewnego dnia - pisze Siostra Łucja - poszliśmy odpocząć po obiedzie koło studni moich rodziców." Po jakimś czasie Hiacynta spytała Łucję:

- *"Czy widziałaś Ojca Świętego?"*

- *Nie.*

- *Nie wiem jak to było. Ja widziałam Ojca Świętego w bardzo dużym domu, na kolanach przed stołem, z twarzą ukrytą w dłoniach, płakał. Przed domem było dużo ludzi, niektórzy rzucali w niego kamieniami, inni obrzucali go wyzwiskami i przeklinali go. Biedny Ojciec Święty, musimy się bardzo modlić za niego!"* (por. Wspomnienia III, s. 228; De Marchi, s. 98-99; Walsh, s. 85; Ayres da Fonseca, s. 136).



Fot. Hiacynta

Któregoś popołudnia w sierpniu 1917 r. dzieci klęczały, czołami dotykając ziemi, na skałkach wzgórza Cabeço i odmawiały modlitwę, której nauczył je Anioł. Po chwili głębokiej ciszy Hiacynta wstała i rzekła do Łucji:

- *"Czy nie widzisz tylu dróg, ścieżek i pól pełnych ludzi płaczących z głodu i nie mających nic do jedzenia? Nie widzisz Ojca Świętego modlącego się w kościele przed Niepokalanym Sercem Maryi Panny oraz tylu ludzi modlących się razem z nim?"* (por. Wspomnienia III, s. 228; De Marchi, s. 99; Walsh, s. 84; Ayres da Fonseca, s. 137).

Siostra Łucja dodaje:

"Po kilku dniach zapytała mnie, czy może mówić, że widziała Ojca Świętego i tych ludzi. - Nie, czy nie widzisz, że należy to do tajemnicy, że w ten sposób mogłoby się wszystko zaraz wydać. - Dobrze, wobec tego nic nie powiem"(Wspomnienia III, s. 228).

Pewnego dnia Łucja znalazła Hiacyntę w jej domu, bardzo zamyśloną i spytała:

- *Hiacynto, o czym myślisz?*

- ***„O wojnie, która nadejdzie. Bardzo wielu ludzi umrze i prawie wszyscy pójdą do piekła! Wiele domów zostanie zrównanych z ziemią i wielu księży zabitych. Słuchaj, ja pójdę do nieba, a ty kiedy zobaczysz to światło w nocy, o którym mówiła Pani, uciekaj także do nieba"*** (por. Wspomnienia III, s. 228; De Marchi, s. 238; Walsh, s. 85; Ayres da Fonseca, s. 161-162).

OSTANIE WIZJE HIACYNTY

Dnia 23 grudnia 1918 r. Franciszek i Hiacynta jednocześnie zachorowali. Odwiedzając ich, Łucja zastała Hiacyntę w stanie bezgranicznej radości. Hiacynta wyjaśniła:

- *"Matka Boża odwiedziła nas i powiedziała, że przyjdzie wkrótce zabrać Franciszka do nieba. A mnie zapytała, czy jeszcze chciałabym nawrócić więcej grzeszników. Odpowiedziałam Jej, że tak. Wtedy powiedziała mi, że trafię do szpitala, gdzie będę bardzo cierpieć. I żebym cierpiała w intencji nawrócenia grzeszników, jako zadośćuczynienie za grzechy przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi Panny i z miłości do Pana Jezusa. Zapytałam, czy ty pójdziesz ze mną. Odpowiedziała, że nie. To ma mnie najwięcej kosztować. Powiedziała, że moja matka zawiezie mnie tam, a potem zostanie tam sama!"* (por. Wspomnienia I, s. 70; De Marchi, s. 227; Walsh, s. 146; Ayres da Fonseca, s. 153).

W czasie choroby dwojga kuzynów Łucja często ich odwiedzała. Rozmawiali wtedy długo o wydarzeniach, których byli głównymi uczestnikami. Przytaczamy tu niektóre z obserwacji, poczynionych przez Hiacyntę.

- *"Już niedługo pójdę do nieba. Ty zostaniesz tutaj, aby powiedzieć ludziom, że Bóg pragnie ustanowić na ziemi nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi Panny. Kiedy nadejdzie czas, aby to powiedzieć, nie kryj się. Mów wszystkim, że Bóg daje nam łaski za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, że niech Ją o nie proszą, że Serce Jezusa chce, aby obok Niego czczono Niepokalane Serce Maryi. Niech proszą Niepokalane Serce Maryi o pokój, który Bóg Jej powierzył. Gdybym mogła włożyć w serca ludzkie ten ogień, który płonie w głębi mego serca i który sprawia, że kocham tak bardzo Serce Jezusa i Serce Maryi!"* (por. Wspomnienia III, s. 234; De Marchi, s. 244; Walsh, s. 156).

- *"Słuchaj, wiesz, że Pan Jezus jest bardzo smutny, gdyż Matka Boża powiedziała nam, żeby Go nie obrażać więcej, gdyż On jest już i tak bardzo obrażany, ale nikt się tym nie przejmuje i ludzie nadal popełniają te same grzechy"* (por. Wspomnienia III, s. 236; De Marchi, s. 243; Walsh, s. 157).

W końcu grudnia 1919 r. Matka Boża ukazała się Hiacyncie powtórnie. Dziewczynka opowiedziała swej kuzynce o tym wydarzeniu:

- *"Powiedziała mi, że pojadę do Lizbony do innego szpitala[26]. Że nie zobaczę już ani ciebie, ani moich rodziców. Że po wielu cierpieniach umrę samotnie, ale nie powinnam się bać, ponieważ Ona przyjdzie po mnie i zabierze mnie do nieba"* (por. Wspomnienia I, s. 74 i 76; De Marchi, s. 245; Walsh, s. 157; Ayres da Fonseca, s. 162).

"KTO NAUCZYŁ CIĘ TYLU RZECZY?"

Przewieziona do Lizbony (21 stycznia 1920 roku), Hiacynta została umieszczona początkowo w sierocińcu Matki Bożej Cudownej na ulicy Rua da Estrela 17, a później 2 lutego w szpitalu Dona Estefania. Jeszcze w sierocińcu odwiedzała Hiacyntę matka Maria da Purificação Godinho, która sporządziła notatki, aczkolwiek nie zawsze dosłownie, z ostatnich jej słów.

Poniżej przytaczamy niektóre z nich, zgodnie z publikacją ks. De Marchiego, który zgrupował je tematycznie. Są one przeniknięte proroczym tonem oraz pełne namaszczenia i pouczeń.

*** O WOJNIE ***

"Matka Boża powiedziała, że na świecie jest wiele wojen i niezgody.

Wojny nie są niczym innym jak karami za grzechy świata.

Matka Boża już nie może powstrzymać karzącego ramienia swego ukochanego Syna, które zawisło nad światem.

Trzeba pokutować. Jeżeli ludzie się poprawią, Pan Jezus może jeszcze oszczędzić świat, ale jeżeli się nie poprawią, nadejdzie kara.

Pan Jezus jest głęboko oburzony grzechami i zbrodniami, które są popełniane w Portugalii. Dlatego też straszliwy kataklizm społeczny grozi naszemu krajowi, a zwłaszcza Lizbonie. Wydaje się, że wybuchnie jakaś anarchistyczna lub komunistyczna wojna domowa, razem z grabieżami, rzezią, pożarami i wszelkimi formami zniszczenia. Stolica zamieni się w prawdziwe odbicie piekła. Gdy obrażona Sprawiedliwość Boża ześle tak straszliwą karę na Lizbonę, niech uciekają wszyscy, którzy będą w stanie uciec z tego miasta. Kara teraz przepowiedziana, powinna być ogłaszana stopniowo, z odpowiednią dyskrecją" (por. De Marchi, s. 255; Walsh, s. 160-161).

"Jeżeli ludzie nie poprawią się, Matka Boża ześle na świat karę, która nie miała sobie równej, a krajem najpierw nią dotkniętym będzie Hiszpania" (por. De Marchi, s. 92).

Hiacynta mówiła również o *"wielkich wydarzeniach w skali światowej, które miały się rozegrać około 1940 r."* (por. De Marchi, s. 92).

*** O DUCHOWNYCH I RZĄDZĄCYCH ***

"Matko moja, módl się za grzeszników!

Módl się dużo za księży!

Módl się dużo za zakonników!

Księża powinni się zajmować wyłącznie sprawami Kościoła.

Księża powinni być czysti, bardzo czysti.

Nieposłuszeństwo księży i zakonników wobec ich przełożonych i wobec Ojca Świętego bardzo obraża Pana Jezusa.

Moja Matko, módl się dużo za rządy!

Biada tym, którzy prześladują religię Naszego Pana!

Jeżeli rząd zostawi Kościół w spokoju i da wolność świętej religii, to Bóg będzie mu błogosławił" (por. De Marchi, s. 255-256; Walsh, s. 161).

*** O GRZECHU ***

"Grzechy, które prowadzą najwięcej dusz do piekła, są to grzechy cielesne.

Przyjdą mody, które będą bardzo obrażać Pana Jezusa.

Osoby, które służą Bogu, nie powinny ulegać modzie. Kościół nie ulega modzie. Pan Jezus jest zawsze taki sam.

Grzechy świata są ogromne.

Gdyby ludzie wiedzieli, co to jest wieczność, uczyniliby wszystko, aby zmienić sposób życia.

Ludzie skazują się na potępienie, ponieważ nie myślą o śmierci Pana Jezusa i nie czynią pokuty.

Wiele małżeństw jest złych, nie podobają się one Panu Jezusowi i nie są z Boga".

*** O CNOTACH CHRZEŚCJAŃSKICH ***

"Moja Matko, nie szukaj luksusu, uciekaj od bogactw.

Bądź przyjaciółką świętego ubóstwa i ciszy!

Bądź miłosierna, nawet dla tych, którzy są źli.

Nie mów źle o nikim i unikaj tych, którzy obmawiają.

Bądź bardzo cierpliwa, ponieważ cierpliwość prowadzi do nieba.

Umartwianie się i ofiary podobają się bardzo Panu Jezusowi.

Spowiedź jest sakramentem miłosierdzia. Dlatego też należy podchodzić do konfesjonału z zaufaniem i radością. Bez spowiedzi nie ma zbawienia.

Matka Boża pragnie więcej dziewiczych dusz, które złączą się z Nią w ślubie czystości.

Aby być zakonnicą, trzeba być bardzo czystą duszą i ciałem".

- "A czy ty wiesz, co znaczy być czystą?" - spytała Matka Godinho.

- "Tak, wiem. Być czystym na ciele, znaczy utrzymywać schludność. Być czystym duchowo, znaczy nie popełniać grzechów, nie patrzeć na to, czego nie powinno się oglądać, nie kraść, nigdy nie kłamać, zawsze mówić prawdę bez względu na to, ile to może kosztować..."

"Ktokolwiek nie spełnia obietnic danych Matce Bożej, nigdy nie będzie miał szczęścia w swoich sprawach.

Lekarze nie mają światła, aby dobrze leczyć chorych, bo nie kochają Boga".

- "Kto nauczył cię tylu rzeczy?" - spytała Matka Godinho.

- "Matka Boża, ale o niektórych rzeczach pomyślałam sama. Bardzo lubię myśleć" (por. De Marchi, s. 254-256; Walsh, s. 161-162).

Zauważywszy, że wielu odwiedzających rozmawiało i śmiało się w kaplicy sierocińca, Hiacynta poprosiła Matkę Godinho, aby zganiła ich za brak szacunku dla Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Gdy nie dało to jednak rezultatu, Hiacynta poprosiła, aby powiadomiono kardynała: **"Matka Boża nie chce, aby ludzie rozmawiali w kościele"** (por. De Marchi, s. 252; Walsh, s. 160).

OSTATNIE DNI HIACYNTY

Podczas swego osiemnastodniowego pobytu w szpitalu, Hiacynta miała jeszcze kilka odwiedzin Matki Bożej, która podała datę i godzinę jej śmierci. Cztery dni przed wzięciem Hiacynty do nieba Matka Boża sprawiła, że wszystkie jej bóle zniknęły.

W przeddzień śmierci ktoś zapytał ją, czy chciałaby zobaczyć swoją matkę. Hiacynta odpowiedziała:

- *"Moja rodzina pozostanie tylko krótki czas na ziemi i wkrótce spotkamy się w niebie... Matka Boża ukaże się znowu, lecz nie mnie. Ja bowiem umieram, zgodnie z Jej przepowiednią..."* (por. De Marchi, s. 262).

Matka Boża zabrała Hiacyntę do nieba 20 lutego 1920 r. Hiacynta została pochowana na cmentarzu w Vila Nova de Ourem, a Franciszek na cmentarzu w Fatimie. W dniu 12 września 1935 doczesne szczątki Hiacynty zostały przeniesione do nowego grobowca, zbudowanego specjalnie dla niej i jej brata Franciszka na cmentarzu w Fatimie. Na płycie grobowca znajduje się ten prosty napis: *"Tu spoczywają doczesne szczątki Franciszka i Hiacynty, którym objawiła się Matka Boża"*.

Później, w 1951 i 1952 r., ich szczątki zostały przeniesione do bazyliki w Fatimie, gdzie znajdują się do dzisiaj.

Wstępne procesy kanoniczne do beatyfikacji dzieci z Fatimy rozpoczęły się oficjalnie w r. 1949. Dnia 13 maja 1989 roku Papież Jan Paweł II wydał dekret obwieszczający heroiczność cnót Franciszka i Hiacynty. Z kolei dnia 28 czerwca 1999 r. wydano dekret uznający autentyczność cudu koniecznego dla beatyfikacji. A w końcu dnia 13 maja 2000 r. Jego Świątobliwość Jan Paweł II pojechał osobiście do sanktuarium fatimskiego, gdzie w obecności ponad czterystu tysięcy wiernych uroczystie dokonał beatyfikacji Sług Bożych Franciszka i Hiacynty Marto, których święto będzie obchodzone corocznie *"w miejscach i według norm prawa, w dniu 20 lutego"* (Voz de Fatima, 13.06.2000 r.).

CZĘŚĆ IV

MISJA SIOSTRY ŁUCJI

Podczas drugiego objawienia, gdy Łucja prosiła o wzięcie jej do nieba razem z kuzynami, Matka Boża odpowiedziała:

- *"Tak, Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak zostaniesz tu przez jakiś czas. Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie Mnie lepiej poznali i pokochali. Chce On ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca"*.

Słowa te wyraźnie wskazują, że Łucja, oprócz tego, że powierzono jej tajemnice wyjawione przez Matkę Bożą, miała pozostać na ziemi, aby wypełnić wyznaczoną jej misję.



Fot. Lucja

Warto sobie jeszcze przypomnieć, że podczas pierwszego objawienia, w dniu 13 maja, Matka Boża zapowiedziała:

- *"Przyszłam was prosić, abyście przychodzili tu przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia, o tej samej godzinie. Potem powiem wam, kim jestem i czego chcę. Następnie powrócę jeszcze tu siódmy raz".*

Z tego wynika, że siódme objawienie Matki Bożej miało mieć miejsce w Cova da Iria. Kiedy? Co chciała Matka Boża zakomunikować lub pokazać ludziom w tym objawieniu? W każdym razie wydaje się, że można uznać, iż Siostra Łucja raz jeszcze miałaby być powierniczką Matki Bożej w Cova da Iria.

A zatem jeżeli przyjmiemy, że siódme objawienie nie odbyło się potajemnie, to stanowi ono jedno z wielkich oczekiwań wywołanych przez orędzie fatimskie.

KOLEJE LOSU ŁUCJI

W dniu 17 czerwca 1921 r. Łucja wyjechała z Aljustrel do Porto i została przyjęta jako pensjonariuszka do Kolegium Sióstr św. Doroty w Vilar, dzielnicy tego miasta. Dnia 24 października 1925 r. wstąpiła jako postulanka do zakonu tejże kongregacji w Tuy w Hiszpanii, przy granicy portugalskiej. W dniu 2 października 1926 r. została nowicjuską, a 3 października 1928 r. złożyła pierwsze śluby jako siostra konwerska. W 6 lat później, tego samego dnia października, złożyła śluby wieczyste. Przyjęła imię Siostry Marii Bolesnej.

Podczas rewolucji komunistycznej w Hiszpanii została przeniesiona dla bezpieczeństwa do Kolegium Sardao w Vila Nova de Gaia, gdzie pozostawała przez pewien czas.

Później, 20 maja 1946 r., Siostra Łucja miała znowu okazję zobaczyć miejsca objawień w Cova da Iria, w Loca do Cabeço oraz w gospodarstwie Valinhos.

Następnie w dniu 25 marca 1948 r. opuściła Instytut św. Doroty, aby wstąpić do klasztoru Karmelitanek św. Józefa w Coimbra pod imieniem Siostry Marii Łucji od Niepokalanego Serca[27]. 13 maja tego samego roku przyjęła habit św. Teresy i 31 maja 1949 r. złożyła śluby jako karmelitanka bosa.

OBJAWIENIA PO ROKU 1917 - PIĘĆ PIERWSZYCH SOBÓT

W czasie objawienia w lipcu 1917 roku. Matka Boża powiedziała:

- ***"Przyjdę prosić o poświęcenie Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu oraz o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca."***

Orędzie fatimskie nie zostało więc definitywnie zakończone wraz z cyklem objawień w Cova da Iria, w roku 1917.

W dniu 10 grudnia 1925 r. Najświętsza Panna wraz Dzieciątkiem Jezus, będącym obok Niej na błyszczącej chmurze, ukazała się w celi Siostry Łucji w domu zakonnym św. Doroty w Pontevedra.

Położywszy jedną rękę na ramieniu Łucji, pokazała jej Serce otoczone koroną cierniową, które trzymała w drugiej ręce. Dzieciątko Jezus, wskazując na nie, napominało ją tymi słowami: *"Zlituj się nad Sercem twej Najświętszej Matki, okolonym cierniami, które niewdzięczni ludzie wbijają w każdej chwili, a nie ma nikogo, kto by przez akt zadośćuczynienia te ciernie powymował"*.

Najświętsza Panna dodała: *"Córko moja, spójrz na Serce moje otoczone cierniami, które niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność w każdej chwili wbijają. Przynajmniej ty pociesz mnie i przekaż, że tym wszystkim, którzy w ciągu pięciu miesięcy, w pierwsze soboty, wypowiadają się, przyjmą Komunię św., odmówią cząstkę różańca i będą mi towarzyszyć przez kwadrans, rozważając 15 tajemnic różańcowych, w intencji zadośćuczynienia Mnie, w godzinę śmierci obiecuję przyjść z pomocą, ze wszystkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia"* (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 400; Ayres da Fonseca, s. 350-351; Walsh, s. 196; De Marchi, wyd. angielskie, s. 152-153; Fazenda, s. X-XI).

Dnia 15 lutego 1926 r. Dzieciątko Jezus powtórnie objawiło się Siostrze Łucji w Pontevedra na dziedzińcu prowadzącym do ulicy, pytając ją czy już rozpowszechniła nabożeństwo do Jego Najświętszej Matki. Łucja przedstawiła trudności podnoszone przez spowiednika wyjaśniając, że matka przełożona jest gotowa na to, lecz według owego księdza nie jest w stanie sama nic uczynić. Pan Jezus odpowiedział: - *"Oczywiście, że twoja przełożona sama nie może nic, ale z moją łaską może wszystko"*. Siostra Łucja przedstawiła pewne trudności, z jakimi niektórzy się spotykają, gdy mają iść do spowiedzi w sobotę, i poprosiła, aby spowiedź była ważna w ciągu 8 dni. Pan Jezus odpowiedział: - *"Tak, spowiedź może być ważna o wiele więcej dni, pod warunkiem, że gdy będą Mnie przyjmować, będą w stanie łaski uświęcającej i wyrażą intencję zadośćuczynienia za znieważenie Niepokalanego Serca Maryi"*. Siostra Łucja spytała jeszcze o tych, którzy zapomną wyrazić intencję w momencie spowiedzi, na co Pan Jezus odpowiedział:

- *"Mogą to uczynić przy następnej spowiedzi, wykorzystując w tym celu pierwszą nadarzącą się okazję"* (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 400; Fazenda, s. XI-XII; Ayres da Fonseca, s. 351; De Marchi, wyd. angielskie, s. 153).

W nocy z 29 na 30 maja 1930 r. Pan Jezus przemówił duchowo do Siostry Łucji. Przy tej okazji rozwiązał jeszcze inną trudność: *"Praktykowanie tego nabożeństwa będzie dopuszczone również w niedzielę po pierwszej sobocie, jeżeli moi księża - ze słusznych powodów - przyzwolą na to"* (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 410).

Następnie Pan Jezus dał Siostrze Łucji odpowiedź na jeszcze inne pytanie, które Mu postawiła: *"Dlaczego pięć sobót, a nie dziewięć albo siedem, dla uczczenia cierpień Matki Bożej?"*

- ***"Moja córko, powód jest bardzo prosty: jest pięć rodzajów zniewag i bluźnierstw przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi:***

1. Bluźnierstwa przeciwko Niepokalanemu Poczęciu.

2. Przeciw dziewictwu Matki Bożej.

3. Przeciw Jej boskiemu macierzyństwu, przy równoczesnym sprzeciwie uznania Jej za Matkę rodzaju ludzkiego.

4. Czyny tych, którzy usiłują publicznie wpoić w serca dzieci obojętność, pogardę, a nawet nienawiść do tej Matki Niepokalanej.

5. Czyny takich, którzy profanują wizerunki Najświętszej Panny" (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 408-410).

OGŁOSZENIE TAJEMNIC

Dnia 17 grudnia 1927 roku Łucja skierowała się ku tabernakulum w kaplicy domu św. Doroty w Tuy, aby zapytać Pana Jezusa, jak wypełnić polecenie spowiednika spisania niektórych łask otrzymanych od Boga, skoro zawarte są w nich tajemnice, powierzone jej przez Najświętszą Pannę. Jezus na to odparł wyraźnym głosem: *"Córko moja, napisz o tym, co ci polecają. Również o wszystkim tym, co ci wyjawiała Najświętsza Panna, podczas objawienia, w którym mówiła o tym nabożeństwie [do Niepokalanego Serca Maryi]. Jeżeli chodzi o pozostałe części tajemnicy, zachowaj nadal milczenie"* (por. "Wspomnienia i Listy Siostry Łucji", s. 400; Ayres da Fonseca, s. 34).

Na skutek tego polecenia Siostra Łucja ujawniła to, co zostało powiedziane w objawieniu z czerwca 1917 r.

Później, w roku 1941, gdy biskup Leirii nakazał Łucji, aby przypomniawszy sobie wszystko, co mogłoby się przydać do nowego wydania historii życia Hiacynty, ujawniła, po otrzymaniu zgody z nieba, dwie z trzech części tajemnicy z lipca:

- ***"Tajemnica składa się z trzech różnych części, z których dwie ujawnię.***

Pierwszą z nich była wizja piekła".

Tutaj opis tych dwóch części tajemnicy, pokrywa się z tym, co odtworzyliśmy w odpowiednim miejscu, dotyczącym objawienia lipcowego (por. Wspomnienia III, s. 216-220; Ayres da Fonseca, s. 43-44; Galamba de Oliveira, s. 146).

Gdy chodzi o trzecią część tajemnicy, siostra Łucja spisała ją w klasztorze św. Doroty w Tuy (Hiszpania) dnia 3 stycznia 1944 r., na jednej kartce papieru w linie (złożonej na pół, w taki sposób, że zrobiły się z tego 4 strony w formacie ok. 12 x 18cm mające po 16 linii każda). Wiadomo, że siostra Łucja uczyniła to na nalegania biskupa Leirii z powodu ciężkiej choroby, którą przechodziła, zgodnie z tym, co napisaliśmy we *Wprowadzeniu* do niniejszej pracy.

W liście z 9 stycznia siostra Łucja zawiadomiła biskupa, że tekst został zredagowany i jest do jego dyspozycji w zalakowanej kopercie, tak jak tego sobie życzył.

Dnia 17 czerwca, na prośbę Biskupa Leirii, Biskup tytularny Gurzy, Manuel Maria Ferreira da Silva, skierował się do Valency portugalskiego miasta graniczącego z Tuy, na brzegu rzeki Minho. Tam w schronisku Fonseca otrzymał cenny dokument z rąk siostry Łucji, która również tam się udała. Tego samego wieczora doręczył go biskupowi Jose w Quinta da Formigueira, w wiejskiej rezydencji Biskupa niedaleko Bragi.

W Leirii biskup Jose umieścił go w innej większej kopercie, również zalakowanej i schował w kasie pancernej kurii. Na większej kopercie napisał: *"Koperta ta wraz ze swoją zawartością ma być doręczona Jego Eminencji Kardynałowi Manuelowi, patriarsze Lizbony po mojej śmierci. Leiria, 8 grudnia 1945 r. Jose Biskup Leirii"*.

Z kasy pancernej kurii dokument był wyjmowany bardzo rzadko, tylko po to, aby mogły go obejrzeć z zewnątrz niektóre osoby uprzywilejowane. Przy jednej z tych okazji zrobiono słynną fotografię Biskupa Leirii mającego przed sobą zalakowaną kopertę. Biskup zgodził się na sfotografowanie przez czasopismo *Life*, które opublikowało zdjęcie 3 stycznia 1949 r.

Przekazując zalakowaną kopertę Biskupowi Leirii, siostra Łucja napisała na kopercie zewnętrznej, że może być otwarta dopiero po roku 1960 przez Patriarchę Lizbony albo Biskupa Leirii.

Na początku roku 1957 Kongregacja Świętego Oficjum (obecnie Kongregacja Doktryny Wiary) poprosiła Biskupa Leirii o wysłanie tej koperty do Rzymu. Została więc przywieziona do nuncjatury w Lizbonie przez Biskupa pomocniczego Leirii Joao Pereira Venancio (por. Br. Michel de la Sainte Trinite, vol. 3., s. 320-321). Z Lizbony Nuncjusz Fernando Cento, późniejszy kardynał, dostarczył ją do Watykanu, gdzie trafiła do tajnego archiwum Świętego Oficjum dnia 4 kwietnia 1957 r.

Nie wiadomo czy Pius XII, który zmarł 9 października 1958 r., zapoznał się z tajemnicą. Ks. Leiber, bliski współpracownik tego papieża, mówi, że pogłoska, według której Papież miałby płakać albo nawet zemdleć po przeczytaniu tajemnicy, *"jest całkowicie bezpodstawna; nic takiego nie miało miejsca"* (cyt. za J. M. Alonso, *La Verdad sobre el Secreto de Fatima*, s. 43).

Naturalnie w miarę jak zbliżał się rok 1960, w świecie narastało zainteresowanie tajemnicą.

Dnia 8 lutego 1960 r. wiadomość przekazana przez Narodową Agencję Informacyjną z Portugalii powołującą się na oświadczenia *"kół watykańskich, wysoce wiarygodnych"* głosiła, że *"jest bardzo prawdopodobne, iż 'Tajemnica Fatimska'*

pozostanie na zawsze całkowicie utajniona". Dalej głosiła: *"Wobec nacisków wywieranych na Watykan, te same koła stwierdziły, że - skoro jedno z nich domaga się otwarcia listu i ujawnienia jego treści całemu światu; inne oparte na przypuszczeniu, że w liście są zawarte alarmujące przepowiednie, sprzeciwiają się jej opublikowaniu - Watykan postanowił, iż tekst listu siostry Łucji nie zostanie ujawniony i dalej pozostanie utrzymany w ścisłej tajemnicy"* (cyt. za Sebastiao Martins dos Reis, *O Milagre do Sol e o Segredo de Fatima*, s. 127-128).

Co rzeczywiście się stało? W dniu 17 sierpnia 1959 r. Jan XXIII otrzymał z rąk O. Pierre Paul Philippe OP (ówczesnego komisarza Świętego Oficjum, późniejszego kardynała) kopertę zawierającą tajemnicę. Kilka dni potem odczytał ją przy pomocy portugalskiego tłumacza z Sekretariatu Stanu, Prałata Paulo Jose Tavaresa (późniejszy biskup Macau) i postanowił nie publikować go, oddając ją Świętemu Oficjum (por. Kongregacja Doktryny Wiary, *Orędzie Fatimskie*, Prezentacja Abp Tarcisio Bertone SDB, 26.06.2000 r.; por. też Oświadczenie z 20 czerwca 1977 r. Abp Loris Capovilly, osobistego sekretarza Jana XXIII, cyt. za O. Jose Geraldese Freire, *O Segredo de Fatima: a terceira parte e sobre Portugal?*, s.136-137).

Również Paweł VI ją przeczytał, w dniu 27 marca 1967 r., i podjął analogiczną decyzję. (por. Abp Tarcisio Bertone loc. cit.).

Dnia 11 lutego 1967 r. Kardynał Alfredo Ottaviani, ówczesny prefekt Świętego Oficjum wygłosił wykład - który stał się sławny - w auli wielkiej Międzynarodowej Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie, w ramach spotkania przygotowawczego do obchodów 50 rocznicy objawień fatimskich. Powiedział, że spotkał się z siostrą Łucją w karmelu w Coimbrze w maju 1955 r. i zapytał ją o powód wyznaczenia daty otwarcia tajemnicy na rok 1960. *"Ponieważ wtedy będzie bardziej zrozumiała"* - odpowiedziała siostra. *"Wnioskuje z tego, że - komentuje Kardynał - orędzie ma charakter profetyczny, ponieważ właśnie proroctwa, jak widzimy w Piśmie Świętym, są przykryte welonem tajemnicy. Nie są one w ogóle wyrażane w języku jednoznacznym, jasnym i zrozumiałym dla wszystkich"* (La Documentation Catholique, Paryż, 19.03.1967 r., s. 542).

W końcu dochodzimy do pontyfikatu Jana Pawła II, którego zainteresowanie Fatimą nie było czymś nowym, lecz znacznie wzrosło po świętokradzkim zamachu mającym miejsce dokładnie w dniu 13 maja 1981 r. Każąc przynieść sobie kopertę z tajemnicą w dniu 18 lipca tego roku, natychmiast utożsamił się z postacią *"Biskupa odzianego na białe"*, o której mówił tekst. Później wyraził to przekonanie mówiąc, że to *"macierzyńska dłoń kierowała biegiem tej kuli i Papież w agonii zatrzymał się na progu śmierci"* (Rozważanie z biskupami włoskimi z 13 maja 1994 r.).

Jednakże nie zdecydował się od razu na jej opublikowanie. Dopiero ostatnio - jak oświadczył Jego Świątobliwość - *"kiedy wydało mi się, że czasy są już dojrzałe, sądziłem, że odpowiednie będzie opublikowanie treści tzw. trzeciej części tajemnicy"* (przemówienie na śródowej audiencji generalnej dnia 17 maja 2000 r., *Voz de Fatima* nr 933, 13.06.2000 r.).

Dnia 13 maja 2000 r. na placu przed Sanktuarium Fatimskim Kardynał Angelo Sodano, Sekretarz Stanu, otrzymał polecenie od Jana Pawła II, aby ogłosić tę

historyczną decyzję w związku z beatyfikacją Hiacynty i Franciszka dokonaną w tym dniu przez Ojca Świętego, który pojechał w tym celu specjalnie do Fatimy.

Według słów Kardynała Sodano, ogłoszeniu tajemnicy miał towarzyszyć *"odpowiedni komentarz"*, którego opracowanie zostało powierzone Kongregacji Doktryny Wiary. Ta w dniu 26 czerwca 2000 r. wydała dokument zatytułowany *"Orędzie Fatimskie"* rozpowszechniony przy udziale mediów w Sali Stampa w Watykanie i poprzez Internet w sześciu językach (angielski, francuski, hiszpański, niemiecki, portugalski i włoski). Konferencja w Sali Stampa odbyła się pod przewodnictwem samego Kardynała Ratzingera, Prefekta Kongregacji, któremu towarzyszył emerytowany Arcybiskup Vercelli Tarcisio Bertone, Sekretarz Kongregacji. Spotkanie to było transmitowane na żywo przez włoską telewizję państwową i inne stacje telewizyjne z całego świata.

Dokument ten, z którego przytaczamy różne fragmenty, składa się z kilku części o istotnym znaczeniu:

- a) Prezentacja ogólna dokonana przez Abp Bertone;
- b) faksymile rękopisów siostry Łucji dotyczące trzech części tajemnicy fatimskiej (na podstawie których wywnioskowaliśmy, jaki był format kartki z tekstem trzeciej tajemnicy), jak również podanie ich treści w formie drukowanej;
- c) list Jana Pawła II do Siostry Łucji z dnia 19 kwietnia 2000 r. z prośbą, aby odpowiadała *"otwarcie i szczerze"* na pytania o interpretację tajemnicy, które zada jej Sekretarz Kongregacji Doktryny Wiary w imieniu Papieża;
- d) sprawozdanie z rozmowy Abp Bertone i Biskupa Leirii z siostrą Łucją w Karmelu w Coimbrze, z dnia 27 kwietnia 2000 r.;
- e) Oświadczenie wygłoszone w Fatimie dnia 13 maja 2000 r. przez Kardynała Sodano;
- f) w końcu *"Komentarz teologiczny"* sporządzony i podpisany przez Kardynała Ratzingera zawierający syntetyczne wyjaśnienie *"miejsca w teologii"* objawienia publicznego i objawień prywatnych w Kościele wraz z *"próbą interpretacji 'tajemnicy' fatimskiej"*.

Podczas konferencji prasowej w Sali Stampa Kardynał Ratzinger dobitnie stwierdził, że w żaden sposób Stolica Apostolska nie zamierza narzucać tej interpretacji, z czego można wnioskować, iż badacze mogą starać się ją pogłębiać a nawet proponować nowe perspektywy interpretacyjne. Nie trzeba przypominać, że mają to czynić kierując się roztropnością i umiarkowaniem.

Z naszej strony właśnie staraliśmy się postąpić w ten sposób załączając przypisy od 13 do 15 do tej pracy, które zawierają koncepcje płynące z duchowości montfortiańskiej (św. Ludwika Marii Grignon de Montfort), jak również uzupełnienia tych koncepcji dokonane przez wybitnego myśliciela i działacza brazylijskiego prof. Plinio Correa de Oliveira, zmarłego w 1995 r. Jego dwa artykuły (z 1953 i 1958 r.), które są dołączone do tej książki, stanowią prawdziwe glosy do trzeciej tajemnicy, napisane z czterdziestoletnim wyprzedzeniem!

Ogłoszenie tajemnicy w sposób oficjalny, przez samą Kongregację Doktryny Wiary - jak zaznaczył Biskup Leirii-Fatimy Serafim de Souza Ferreira e Silva (por.

wywiad dla tygodnika "Alfa i Omega", cyt. za "Avvenire" z 27.06.2000 r.) - wskazuje w sposób oczywisty, że Fatima nie tracąc swego charakteru objawienia prywatnego w oczach wiernych bardzo zyskała na znaczeniu. I zyskała wiele na aktualności, jak podkreślił Biskup Leirii-Fatimy, odpowiadając na inne pytanie w ramach wspomnianego wywiadu:

- Czy Ks. Biskup uważa, że wraz z ujawnieniem tej tajemnicy wiek XX w jakiś sposób się zamyka?

- Nie powiedziałbym, że coś się zamyka, ale raczej, że się otworzy jak okno nadziei nad tym stuleciem, nadziei na osobiste nawrócenie każdego z nas, całej ludzkości, aby w końcu mógł nastąpić pokój" (loc. cit.).

Byłby to Wielki Powrót ludzkości do Boga, o którym mówiliśmy w komentarzu do ostatniej sceny trzeciej tajemnicy (por. przypis 15)[28].

POŚWIĘCENIE ROSJI NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

W dniu 13 czerwca 1929 r. Siostra Łucja miała wizję Przenajświętszej Trójcy i Niepokalanego Serca Maryi, podczas której Matka Boża zakomunikowała jej, że *"nadszedł moment, aby Kościół Święty został powiadomiony o Jej pragnieniu poświęcenia Rosji i o obietnicy nawrócenia tego kraju"*. Oto, co pisze sama Siostra Łucja:

"Poprosiłam moje przełożone oraz mego spowiednika, aby godzinę od jedenastej do północy z czwartku na piątek uczynić Godziną Świętą, na co uzyskałam zgodę. Będąc sama pewnej nocy, uklękałam przy balustradzie na środku kaplicy i uklękałam czółobitnie odmawiając modlitwę Anioła. Czując się zmęczona, wyprostowałam się i dalej się modliłam z rozkrzyżowanymi ramionami. Jedynym światłem w sanktuarium było światło wiecznej lampki. Nagle cała kaplica rozbłysła nadnaturalnym światłem i świetlisty krzyż pojawił się nad ołtarzem, sięgając aż do stropu. W jaśniejszym świetle, na wysokości górnej części krzyża, widać było postać męską, od pasa w górę [Bóg Ojciec], z Gołębicą światła na piersiach [Duch Święty], i przybite do krzyża ciało drugiego mężczyzny [Jezus Chrystus]. Nieco poniżej pasa widać było kielich i wielką hostię, zawieszzone w powietrzu. Na hostię z twarzy Ukrzyżowanego i z rany w Jego boku spływały krople krwi, a z hostii do kielicha. Pod prawym ramieniem krzyża stała Matka Boża (była to Matka Boża z Fatimy, trzymająca w lewej ręce swe Niepokalane Serce, bez miecza ani róż, lecz z koroną cierni i płomieniami)... Pod lewym ramieniem krzyża były duże litery, jakby z kryształowej wody spływającej na ołtarz, tworzące te oto słowa: "Łaska i Miłosierdzie".

Zrozumiałam, że przedstawiono mi tajemnicę Najświętszej Trójcy. Otrzymałam także wyjaśnienia dotyczące tej tajemnicy, lecz nie dozwolono mi ich wyjawiać.

Następnie Matka Boża przemówiła do mnie: "Nadszedł moment, w którym Bóg prosi Ojca Świętego, aby wspólnie ze wszystkimi biskupami świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją w ten sposób ocalić. Tyle jest dusz, które Sprawiedliwość Boża skazuje na potępienie za grzechy popełnione przeciwko Mnie,

że przychodzę prosić o zadośćuczynienie: ofiaruj się więc w tej intencji i módl się" (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 462 i 464)[29].

Za pośrednictwem swych spowiedników i biskupa Leirii Siostra Łucja uzyskała to, że prośba Najświętszej Panny została w tym samym roku podana do wiadomości papieżowi Piusowi XI, który obiecał wziąć ją pod uwagę (por. De Marchi, s. 311; Walsh, s. 198).

W liście z 29 maja 1930 r. Łucja relacjonuje swojemu spowiednikowi, ks. Jose Bernardo Gonçalvesowi, S.J., że Bóg, dając jej odczuć w głębi serca swoją Boską obecność, skłonił ją do poproszenia Ojca Świętego o zaaprobowanie nabożeństwa wynagradzającego pierwszych sobót. Oto słowa Siostry Łucji: *"O ile się nie mylę, dobry Bóg obiecuje zakończyć prześladowanie w Rosji, jeżeli tylko Ojciec Święty raczy sam, i poleci wszystkim biskupom świata katolickiego, dokonać publicznego i uroczystego aktu zadośćuczynienia i poświęcenia Rosji Najświętszym Sercom Jezusa i Maryi, przyrzekając zatwierdzenie i polecenie praktykowania wspomnianego nabożeństwa wynagradzającego w zamian za zakończenie tego prześladowania"* (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 404).

Później, w jednym z następnych duchowych przesłań, Pan Jezus skarżył się Siostrze Łucji, że poświęcenie Rosji nie zostało dobrze zrobione: *"Nie chcieli spełnić mojej prośby. Tak jak król Francji będą tego żałować i dokonają poświęcenia, ale będzie za późno[30]. Wtenczas Rosja już rozszerzy swoje błędy w świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć"* (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 464).

W dniu 21 stycznia 1935 r., w liście do ks. Jose Bernardo Gonçalvesa, S.J., Siostra Łucja oświadcza, że *"Pan Jezus jest niezadowolony, ponieważ Jego prośba nie została spełniona"* (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 412).

W liście z dnia 18 maja 1936 roku do tego samego księdza Siostra Łucja wyjaśnia: *"Jeżeli chodzi o pozostałe pytanie: czy wypada nalegać, aby osiągnąć poświęcenie Rosji, odpowiem prawie w ten sam sposób, w jakim odpowiadałam dotychczas: jest mi przykro, iż prośba Boga nie została jeszcze wykonana, ale ten sam Bóg, który o to prosił, dopuścił do tego (...) Czy wypada nalegać? Nie wiem. Wydaje mi się jednak, że gdyby Ojciec Święty uczynił to teraz, Pan Jezus przyjąłby to i dotrzymał Swojej obietnicy. Bez wątpienia, spodobałoby się Mu to, jak również Niepokalanemu Sercu Maryi."*

Rozmawiałam w duchu z Panem Jezusem na ten temat i niedawno spytałam Go, dlaczego nie nawróci Rosji bez poświęcenia jej przez Ojca Świętego. "Bo chcę, aby cały mój Kościół uznał to poświęcenie za triumf Niepokalanego Serca Maryi, aby potem rozpowszechnić Jego kult i postawić obok nabożeństwa do mego Boskiego Serca, nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi". Ale, mój Boże, Ojciec Święty nie uwierzy mi, jeżeli Ty sam nie obdarzysz go specjalnym natchnieniem. "Ojciec Święty! Módl się bardzo za Ojca Świętego! On to robi, ale będzie za późno. Niemniej jednak Niepokalane Serce Maryi ocali Rosję, ona została Mu powierzona" (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 412 i 414).

Łucja pisze dalej w liście do ks. Gonçalvesa z dnia 24 kwietnia 1940 r.:

"Jeżeli On [Pan Jezus] zechce, może tę sprawę przyspieszyć, lecz aby ukarać świat, pozwoli jej toczyć się powoli. Jego sprawiedliwość, spowodowana naszymi grzechami, żąda tego. Czasami boleje On nie tylko nad wielkimi grzechami, ale również nad naszą gnuśnością i niedbałością w spełnianiu Jego poleceń.

[...] Zbrodni jest wiele, ale przede wszystkim obecnie znacznie więcej jest niedbałości ze strony tych dusz, od których On się spodziewał, że będą Mu służyły z zapalem! Liczba tych, z którymi On przebywa, jest bardzo ograniczona" (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 420 i 422)[31].

Siostra Łucja powraca do tych samych myśli w liście do ks. Gonçalvesa z 18 sierpnia 1940 r.:

"Wydaje mi się, że miłe jest Panu Jezusowi, iż jest zawsze ktoś przy Jego Namiestniku na ziemi, kto jest zainteresowany spełnieniem Jego prośby. Lecz Ojciec Święty nie uczyni tego teraz. Wątpi w jej realność i ma powód. Nasz dobry Bóg mógłby, przez jakiś cud, jasno pokazać, że to On prosi. Ale wykorzystuje ten czas, aby poprzez swoją sprawiedliwość ukarać świat za tyle zbrodni i przygotować go do pełniejszego powrotu do Siebie[32]. Dowodem tego jest szczególna opieka Niepokalanego Serca Maryi nad Portugalią, dzięki poświęceniu Jej tego kraju[33].

Ludzie, o których ksiądz mi mówi, mają powody do strachu. Wszystko to przydarzyłoby się nam, gdyby nasi biskupi nie zastosowali się do prośb naszego dobrego Boga i nie błagali całym sercem o Jego miłosierdzie i opiekę Niepokalanego Serca naszej dobrej Matki w niebie. Lecz w naszej ojczyźnie jest jeszcze wiele zbrodni i grzechów i skoro teraz wybiła godzina Sprawiedliwości Bożej nad światem, trzeba się dalej modlić. Dlatego myślę, że byłoby dobrze wszczepić w ludzi ogromne zaufanie w miłosierdzie naszego dobrego Boga i opiekę Niepokalanego Serca Maryi, jak również konieczność modlitwy wraz z umartwieniami, zwłaszcza tymi, które są potrzebne dla uniknięcia grzechu" (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 426)

W liście datowanym 2 grudnia 1940 r. Siostra Łucja zwróciła się bezpośrednio do papieża Piusa XII z nakazu swoich kierowników duchowych, prosząc Jego Świątobliwość o łaskawe pobłogosławienie nabożeństwa pierwszych sobót i rozszerzenie go na cały świat, i dodała:

"W roku 1929 Matka Boża prosiła w innym objawieniu o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu, obiecując w ten sposób powstrzymanie szerzenia się jej błędów i jej nawrócenie.

[...] W wielu duchowych przesłaniach Pan Jezus nie ustawał z naleganiem na spełnienie Jego prośby, obiecując ostatecznie skrócić dni udręk - którymi jest zdecydowany ukarać narody za ich zbrodnie w postaci wojny, głodu i różnorodnych prześladowań Kościoła i Waszej Świątobliwości - jeżeli Wasza Świątobliwość zgodzi się na poświęcenie świata, ze specjalnym wymienieniem Rosji, Niepokalanemu Sercu Maryi i poleci wszystkim biskupom świata zrobić to samo równocześnie z Waszą Świątobliwością" (por. "Wspomnienia i listy Siostry Łucji", s. 436; De Marchi, s. 312; Galamba de Oliveira, s. 153).

W dniu 31 października 1942 r. w orędziu radiowym skierowanym do Portugalii z okazji zamknięcia jubileuszowego roku objawień w Fatimie papież Pius XII poświęcił Kościół oraz cały rodzaj ludzki Niepokalanemu Sercu Maryi.

W roku 1943 Siostra Łucja miała inne objawienie Pana Jezusa, które relacjonuje w liście z 4 maja skierowanym do księdza Gonçalvesa: *"Z nakazu J.E. [Manuela Marii Ferreiry da Silvy, tytularnego biskupa Gurzy] musiałam przekazać arcybiskupowi Valladolid polecenie Pana Jezusa skierowane do biskupów Hiszpanii oraz drugie polecenie do biskupów Portugalii. Daj Bóg, aby wszyscy usłyszeli Jego głos. Bóg życzy sobie, aby biskupi Hiszpanii zebrali się na rekolekcje i podjęli reformy wśród ludu, duchowieństwa i zakonów, gdyż niektóre zakony!... oraz wielu członków innych!... Rozumie Ksiądz? Bóg życzy sobie, aby pouczono wiernych, że prawdziwa pokuta, której On teraz oczekuje i żąda, polega przede wszystkim na wyrzeczeniach, które każdy musi sobie narzucać, aby wypełniać swoje religijne i życiowe obowiązki. Obiecuje zakończenie wojny w krótkim czasie, przez wzgląd na akt, który raczył dokonać Jego Świątobliwość. Lecz skoro był on niepełny, nawrócenie Rosji nastąpi później. Jeżeli biskupi Hiszpanii nie spełnią Jego życzeń, stanie się ona [Rosja] jeszcze raz biczem, którym Bóg ich ukarze"* (por. "Wspomnienia i Listy Siostry Łucji", s. 446).

W dniu 7 lipca 1952 r., w Liście Apostolskim *"Sacro Vergente Anno"*, papież Pius XII poświęcił narody Rosji Przeczystemu Sercu Maryi.

Podczas Soboru Watykańskiego II 510 arcybiskupów i biskupów z 78 krajów podpisało petycję, w której prosili Namiestnika Chrystusowego o poświęcenie całego świata Niepokalanemu Sercu Maryi, a w sposób szczególny i wyraźny Rosji oraz innych krajów pod panowaniem komunizmu i polecił, aby zostało to przeprowadzone w zjednoczeniu z papieżem, przez wszystkich biskupów świata, tego samego dnia.

Papież Paweł VI, zamykając trzecią sesję Soboru Watykańskiego II, 21 listopada 1964 r., *"zawierzył rodzaj ludzki"* Niepokalanemu Sercu Maryi, tym samym aktem, w którym, przy owacji zgotowanej na stojąco przez Ojców Soborowych, ogłosił Matkę Bożą *"Mater Ecclesiae"* (patrz *"Insegnamenti di Paolo VI"*, tom 2, 1964, s. 678).

Jan Paweł II dokonał kilku poświęceń świata Niepokalanemu Sercu Maryi, jednego w Fatimie 13 maja 1982 r., drugiego w Rzymie 25 marca 1984 r. i trzeciego ponownie w Fatimie 13 maja 1991 r. Dwa pierwsze poświęcenia zostały poprzedzone wezwaniem papieża, aby biskupi całego świata dołączyli się do niego w tych aktach.

W poświęceniach dokonanych w Fatimie i Rzymie po słowach: *"Stajemy tu zjednoczenie z wszystkimi pasterzami Kościoła w szczególnej więzi, przez którą stanowimy jedno ciało i kolegium"*, wypowiedział to zdanie: *"W szczególny sposób oddajemy i poświęcamy Tobie ludzi i narody, które najbardziej potrzebują tego oddania i poświęcenia."*

Jan Paweł II dokonała aktu poświęcenia w niedzielę 25 marca przed figurą Matki Bożej Fatimskiej z kaplicy objawień przewiezioną w tym celu do Rzymu. Do oficjalnie wydrukowanego tekstu dodał spontanicznie zdanie: *"Oświeć w szczególny sposób narody, wobec których oczekujesz, aby Tobie były poświęcone"*.

Siostra Łucja zawsze, aż do połowy roku 1989, utrzymywała, że żadne z tych poświęceń nie było *"ważne"* (rozpatrując to słowo w sensie wypełnienia warunków objawionych Łucji przez Matkę Bożą). Od tego czasu jednak Siostra Łucja uznaje ważność poświęcenia dokonanego przez Jana Pawła II w Rzymie w dniu 25 marca 1984.

Wiele innych przesłań niebieskich otrzymywała Siostra Łucja, jak wynika z lektury jej opublikowanych listów. Potwierdza to również wyraziście Ks. Ayres da Fonseca w swej książce na s. 350.

BIBLIOGRAFIA

"Wspomnienia i Listy SIOSTRY ŁUCJI" - wprowadzenie i notatki ks. dr Antonio Maria Martins, S.J., skład i druk Simao Guimaraes, Filhos, Ltda., Porto 1973 r. Wydanie faksymile rękopisów Siostry Łucji. Zawiera, obok tego, drukowany tekst portugalski, wraz z odpowiednimi tłumaczeniami francuskim i angielskim. Dwa inne wydania tekstu portugalskiego ukazały się w Brazylii ("O Segredo de Fatima nas Memorias e Cartas da Irma Lucia", Wyd. Loyola, Sao Paulo, 1974 r.) i w Portugalii ("O Segredo de Fatima e o futuro de Portugal nos escritos da Irma Lucia", Wyd. L.E. Porto, 1974 r.). O ile nie zaznaczono inaczej, powołujemy się zawsze na wydania faksymile.

"Documentacao Critica de Fatima" - Wydział Badań i Informacji Sanktuarium Fatimskiego (Servico de Estudos e Difusao do Santuario de Fatima), redakcja Ks. Jose Geraldes FREIRE, opracowanie tekstów, wstępy i przypisy Ks. Dr Luciano Coelho CRISTINO, Margarida Maria Amaral SANTOS i Ks. Jose Geraldes FREIRE, Sanktuarium Fatimskie, tom 1 z 1992 r., tom 2 z 1999 r.

Ks. Joaquin Maria ALONSO C.M.F. - 1) "La verdad sobre el secreto de Fatima" {...Wydawca} 1976 r.; 2) "Doctrina y espiritualidad de Mensaje de Fatima, Arias Montano Editores, Madryt, 1990 r

Ks. Jose Geraldes FREIRE - "O Segredo de Fatima: a terceira parte e sobre Portugal?", Sanktuarium Fatimskie, 1977 r.

Ks. Fernando LEITE S.J. - "Francisco de Fatima", Editorial A.O., Braga, 4 wyd., 1986 r.

Ks. Antonio Maria MARTINS S.J. - "Novos documentos de Fatima", Edicoes Loyola, 1984 r.

Br. Michel de la SAINTE TRINITE - "Toute la verite sur Fatima", La Contre-Reforme Catholique, Saint-Parres-Les-Vaudes, tom 3, "Le troisieme secret", 1985 r.

O. Joao M. DE MARCHI, I.M.C. - 1) "Era uma Senhora mais brilhante que o Sol..." (Była do Pani jaśniejsza bardziej niż słońce...), Wyd. Seminarium Misji M.B.Fatimskiej, Cova da Iria, 3 wydanie; 2) angielskie tłumaczenie pt. "The Crusade of Fatima - the Lady More Brilliant than the Sun", przystosowane przez księży Asdrubala Castello Branco i Philipa C.M. Kelly'ego, CSC, P.J. Kennedy and Sons, New

York, 3 wydanie, 1948 r. (powołujemy się zawsze na wydanie portugalskie, a jeżeli nie, to wskazujemy źródło).

William Thomas WALSH - 1) "Our Lady of Fatima", The MacMillan Co., New York, 4 wydanie, 1947 r.; 2) tłumaczenie portugalskie, pod tytułem "Nossa Senhora de Fatima", Wyd. Melhoramentos, Sao Paulo, 2 wydanie, 1949 r.

Ks. Luis Gonzaga AYRES DA FONSECA, S.J. - "Nossa Senhora de Fatima", Wyd. Vozes, Petropolis, 5 wyd., 1954 r.

Kanonik Jose GALAMBA DE OLIVEIRA - "Historia das Aparições" (Historia Objawień), w "Fatima, altar do mundo", Wyd. Ocidental, Porto, 1954 r., t. II, s. 21-160).

Ojciec Franciszek RENDEIRO, O.P. - "Uznanie kultu do Matki Bożej Fatimskiej przez Kościół", w "Fatima, altar do mundo" (Fatima, ołtarzem świata), Wyd. Ocidental, Porto 1954 r., t. II, s. 163-198.

Ks. Moreira das NEVES - "Wielkie dni Fatimy", w "Fatima, altar do mundo", Wyd. Ocidental, Porto 1954 r., t. II, s. 205-303.

Ks. Antonio de Almeida FAZENDA, S.J. - "Meditações dos primeiros sabados" (Refleksje pierwszych sobót), Mensageiro do Coração de Jesus, Braga, 2 wydanie, 1953 r.

Ks. Luis Gonzaga MARTINS, S.J. - "Fatima, onde o ceu tocou a terra" (Fatima, gdzie niebo dotknęło ziemi), Wyd. Mensageiro da Fe Ltda., Salvador, 2 wydanie, 1954 r.

Kanonik Sebastiao Martins dos REIS - 1) "A Vidente de Fatima dialoga e responde pelas Aparições", Tip. Ed. Franciscana, Braga, 1970; 2) "Síntese crítica de Fatima - Incidências e Repercussões" (Synteza krytyczna Fatimy - fakty i ich oddźwięk), Edição do Autor, Evora, Portugalia, 1967 r.; 3) "O milagre do Sol e o Segredo de Fatima", Edicoes Salesianas, Porto, 1966 r.

DODATEK 1

PLINIO CORREA DE OLIVEIRA; FATIMA - WYJAŚNIENIE I ROZWIĄZANIE WSPÓŁCZESNEGO KRYZYSU

Miesięcznik "Catolicismo", nr 29, maj 1953 r. (fragmenty)

Spółeczność ludzka zaprezentowała w pierwszej części tego stulecia, tj. przed rokiem 1914, swoją świetlaną stronę. We wszystkich dziedzinach postęp był niekwestionowany. Gospodarka znajdowała się w bezprecedensowym rozkwicie. Życie społeczne wydawało się kroczyć ku złotej erze.

Tymczasem pewne poważne symptomy zaciemniały radosne barwy tego obrazu. Istniały problemy moralne i materialne, lecz niewielu zwracało w pełni uwagę na zakres i znaczenie tych zjawisk. Olbrzymia większość oczekiwała, że nauka i postęp rozwiążą wszystkie te problemy.

Pierwsza wojna światowa była strasliwym zaprzeczeniem tych perspektyw. W każdej dziedzinie trudności narastały nieustannie, aż do 1939 r., kiedy to wybuchła II wojna światowa. I tak dochodzimy do sytuacji obecnej, gdzie możemy powiedzieć, że nie ma ani jednego narodu na ziemi, który nie borykałby się z poważnymi problemami w prawie wszystkich dziedzinach.

Innymi słowy, gdy analizujemy wewnętrzną sytuację każdego narodu, to zauważamy tam stan pełen niepokoju, zamętu, rozpasania apetytów i ambicji oraz podważania wszystkich wartości, który jeśli nie jest już otwartą anarchią, to w każdym razie do niej zmierza. Żaden z mężów stanu nie potrafił zaproponować lekarstwa, które położyłoby kres temu chorobliwemu procesowi o światowym zasięgu.

Istotnym elementem orędzi Matki Bożej i Anioła Portugalii w Fatimie w roku 1917 jest uświadomienie ludziom powagi tej sytuacji i wyjaśnienie jej w świetle planów Opatrzności Bożej oraz wskazanie niezbędnych środków do uniknięcia katastrofy. Oto jest właściwa historia naszej epoki, a nawet więcej, jest to jej przyszłość, o której poucza nas Matka Najświętsza.

Zachodnie Cesarstwo Rzymskie zakończyło swoje istnienie katastrofą, opisaną i wyjaśnioną przez geniusz wielkiego Doktora Kościoła, jakim był św. Augustyn. Upadek średniowiecza został przewidziany przez wielkiego proroka, św. Wincentego Fereriusza. Rewolucja Francuska, która oznacza koniec epoki nowożytnej, była przewidziana przez innego wielkiego proroka, św. Ludwika Marię Grignon de Montfort. Epoka współczesna, która wydaje się kończyć nowym kryzysem, została obdarzona większym przywilejem, gdyż to sama Matka Boża przyszła przemówić do ludzi.

Św. Augustyn mógł tylko potomności wyjaśnić przyczyny tragedii, której sam był świadkiem. Św. Wincentemu Fereriuszowi i św. Ludwikowi Grignon de Montfort nie udało się odsunąć burzy, gdyż ludzie nie chcieli ich słuchać. Z kolei Matka Boża wyjaśnia przyczyny obecnego kryzysu i zarazem wskazuje środki zaradcze, przepowiadając jednocześnie katastrofę jeśli ludzie Jej nie posłuchają.

Pod każdym względem, zarówno z powodu swej treści jak i godności objawiającej się Osoby, orędzie fatimskie przewyższa więc to wszystko, co Opatrzność przekazywała ludziom w obliczu wielkich nawałnic dziejowych.

Z tego też powodu, można kategorycznie stwierdzić bez najmniejszej obawy popadnięcia w sprzeczność, że objawienia Matki Bożej i Anioła Pokoju w Fatimie stanowią najważniejsze i najbardziej zachwycające wydarzenia XX wieku.

DODATEK 2

PLINIO CORREA DE OLIVEIRA; PIERWSZA OZNAKA KONTRREWOLUCYJNEGO ODRODZENIA

Miesięcznik "Catolicismo" nr 86, luty 1958 (fragmenty)

Niniejszy artykuł napisany z okazji stulecia objawień Matki Bożej w Lourdes był opublikowany w miesięczniku "Catolicismo" (nr 86, luty 1958 r.). W nim wybitny brazylijski myśliciel i działacz katolicki światowej sławy, Plinio Correa de Oliveira, analizuje rolę Maryi w odbudowie cywilizacji chrześcijańskiej i pokonaniu Rewolucji (słowo to jest rozumiane na sposób, w jaki zostało zdefiniowane przez samego autora w jego dziele "Rewolucja i Kontrrewolucja" [wyd. polskie, Arcana, Kraków, 1998 r.], tj. jako wielowiekowy proces odchodzenia świata zachodniego od zasad chrześcijańskich).

Jego komentarze o niepokoju, w którym znajduje się ludzkość z powodu grzechu i o głębokim niepokoju w poszukiwaniu wyjścia, odnoszą się ściśle do trzeciej części tajemnicy fatimskiej opublikowanej czterdzieści lat później.

Omawiając ogłoszenie dogmatów o Niepokalanym Poczęciu i nieomyślności papieskiej oraz postanowienia św. Piusa X dotyczące częstej komunii świętej, prof. Plinio Correa de Oliveira pisze:

WRÓG SILNIEJSZY NIŻ KIEDYKOLWIEK

Ale ktoś mógłby spytać, co z tego wynika dla walki Kościoła z jego zewnętrznymi wrogami? Czyż nie można powiedzieć, że wróg jest silniejszy niż kiedykolwiek i że zbliżamy się do ery wyśnionej od wieków przez iluministów, ery brutalnego naukowego naturalizmu, zdominowanej przez materialistyczną technikę; ery bezwzględnie egalitarnej republiki powszechnej, o inspiracji mniej lub bardziej filantropijnej i humanitarnej, w której zostaną usunięte wszystkie pozostałości religii nadprzyrodzonej? Czyż nie widzimy komunizmu, czyż nie widzimy groźnego staczania się samej społeczności zachodniej, rzekomo antykomunistycznej, lecz która w gruncie rzeczy zdąża też ku realizacji tego "ideału"?

CAŁY ŚWIAT JĘCZY W CIEMNOŚCI I BÓLU

Tak. Bliskość tego zagrożenia jest nawet większa niż powszechnie się myśli. Lecz nikt nie zwraca uwagi na fakt o pierwszorzędym znaczeniu. Podczas gdy świat jest kształtowany w ramach realizacji tego zgubnego celu, to głęboki, ogromny i nieopisany niepokój stopniowo go ogarnia. Jest to niepokój często nieuświadomiony, który jawi się jako niewyraźny i nieokreślony, nawet wtedy, gdy jest uświadamiany, lecz nikt nie ośmielałby się mu sprzeciwić. Można by powiedzieć, że cała ludzkość cierpi od przemocy, gdyż jest wpychana do formy, która nie odpowiada jej naturze, a wszystkie jej zdrowe siły się temu opierają. Istnieje ogromne pragnienie czegoś innego, jeszcze nieznanego. Od czasu, gdy zaczął się upadek cywilizacji chrześcijańskiej w XV w., cały świat jęczy w ciemnościach i bólu.

Być może jest to nowy fakt podobny do sytuacji syna marnotrawnego, kiedy to daleko od ojcowskiego domu doszedł do granic wstydu i nędzy. W tej chwili, kiedy niegodziwość wydaje się triumfować, w tym pozornym zwycięstwie jest coś z klęski.

Doświadczenie pokazuje nam, że z takich stanów niezadowolenia rodzą się wielkie niespodzianki dziejowe. W miarę jak te niedogodności będą narastać, narastać będzie niepokój. Któż mógłby powiedzieć, jakie wspaniałe niespodzianki z tego mogą wyniknąć?

Osiągnięcie dna grzechu i bólu jest niejednokrotnie dla grzesznika godziną miłosierdzia Bożego...

Otóż ten zdrowy i obiecujący niepokój jest, moim zdaniem, owocem odrodzenia sił katolickich z wielkimi wydarzeniami, które wyżej wymieniłem. Odrodzenie to wpłynęło ożywczo na pozostałości życia i normalności we wszystkich sferach kultury światowej.

WIELKIE NAWRÓCENIE

Zapewne wielkim momentem w życiu syna marnotrawnego było to, kiedy jego duch otępiony złymi skłonnościami uzyskał nowe światło, a jego wola nową siłę, podczas rozważania żalosnej sytuacji, w jaką popadł i zastanawiania się nad podłością wszystkich błędów, które go wywiodły z ojcowskiego domu. Dotknięty łaską stanął, ze świadomością większą niż kiedykolwiek, wobec wielkiej alternatywy: albo żałować i wrócić, albo tkwić w błędzie i przyjąć jego następstwa aż do tragicznego końca. To dobro, jakie zaszczepiło w nim właściwe wychowanie, w tym opatrnościowym momencie jakby cudownie w nim odżyło. Jednocześnie, z drugiej strony, tyrania złych przyzwyczajęń mogła się manifestować straszliwiej niż kiedykolwiek. Nastąpiła wewnętrzna walka. Wybrał dobro. I dalszy ciąg opowieści znamy z Ewangelii.

Czyż nie zbliżamy się do tego momentu?

NAUKA PŁYNĄCA Z LOURDES

Tylko Bóg zna przyszłość. Jednak nam ludziom wolno wysnuwać przypuszczenia na podstawie reguł prawdopodobieństwa.

Żyjemy w strasliwym czasie kary. Lecz czas ten może być również zadziwiającym czasem miłosierdzia, jednak pod warunkiem, że zwrócimy oczy ku Maryi, Gwieździe Morza, która nas prowadzi poprzez burze.

W ciągu stu lat, kierując się współczuciem dla grzesznej ludzkości, Matka Boża uczyniła dla nas najbardziej niezwykle cudy. Czy to współczucie zgasło? Czy akty miłosierdzia Matki, najlepszej z matek, mogą mieć koniec? Któż ośmieliłby się tak twierdzić? Gdyby ktoś wątpił, to Lourdes byłoby dla niego zadziwiającą lekcją ufności. Matka Boża na pewno przyjdzie z pomocą.

LOURDES I FATIMA

Na pewno przyjdzie z pomocą. Jest to wyrażenie po części prawdziwe, a po części fałszywe, gdyż w rzeczywistości Ona już zaczęła nas wspierać. Zdefiniowanie

dogmatów o Niepokalanym Poczęciu i nieomyślności papieskiej, odnowa pobożności eucharystycznej, miały swoją kontynuację w epokowych wydarzeniach maryjnych za pontyfikatów następujących po św. Piusie X. Matka Boża objawiła się w Fatimie za Benedykta XV. Dokładnie w dniu, kiedy Pius XII został wyświęcony na biskupa, 13 maja 1917 r., w dniu pierwszego objawienia. Za Piusa XI orędzie fatimskie rozprzestrzeniło się łagodnie i spokojnie po całym świecie. Z tej samej okazji, siedemdziesiąta piąta rocznica objawień w Lourdes była obchodzona z wielką radością przez Papieża, który wyznaczył ówczesnego Kardynała Pacelli, aby go reprezentował na tych uroczystościach. Pontyfikat Piusa XII uwiecznił się zdefiniowaniem dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny i ogłoszenie Jej Królową Świata. W czasie tego pontyfikatu Kardynał Masella ukoronował w imieniu Piusa XII figurę Matki Bożej w Fatimie.

Są to jedne z licznych światła, które stanowią świetlistą linię łączącą grotę Massabielle z Cova da Iria.

KRÓLOWANIE NIEPOKALANEGO SERCA MARYI

Artykuł ten kończy się na Fatimie. Matka Boża doskonale przedstawiła w swoich objawieniach alternatywę: albo się nawrócimy, albo nadejdzie straszliwa kara. Lecz w końcu Królowanie Niepokalanego Serca zapanuje na świecie.

Innymi słowy, w jakiś sposób, przy większych lub mniejszych cierpieniach ludzi, Serce Maryi zatriumfuje.

Oznacza to wreszcie, że według orędzia fatimskiego dni panowania bezbożności są policzone.



Fot. Niepokalane Serce Maryi przebite mieczem boleści

PRZYPISY

[*] W czasie Soboru Watykańskiego II 213 Ojców Soborowych podpisało petycję prosząc, aby Sobór opracował konstytucję doktrynalną i pastoralną dotyczącą błędów "sekty komunistycznej, socjalistycznej bądź marksistowskiej", mieli na uwadze, że potępienie ich było sprawą "najwyższej wagi dla dobra Kościoła i zbawienia dusz". Przypominając straszną sytuację wiernych, którzy żyją pod jarzmem komunizmu i bliskiego zagrożenia popadnięciem w nie wielkiej liczby innych wiernych, 213 Ojców Soborowych przestrzegało przed przenikaniem idei komunistycznych do środowisk katolickich: "liczni katolicy sympatyzują z komunizmem", a ponadto "liczni wierni mają pewne poczucie winy, że nie wyznają jeszcze otwarcie komunizmu lub socjalizmu". Z kolei prosili oni, aby dokument ten przedstawił z wielką jasnością katolicką naukę społeczną i potępił błędy marksizmu, komunizmu i socjalizmu pod względem filozoficznym, socjologicznym i ekonomicznym, a także zdemaskował mentalność i błędy, które przygotowują umysły katolików pod przyjęcie socjalizmu lub komunizmu. (Pełen tekst tej petycji został opublikowany przez miesięcznik "Catolicismo", w styczniu 1964 r.). [*]

[1] Pragnienie tu wyrażone jest również w porę spełniane. Sanktuarium w Fatimie już opublikowało dwa pierwsze tomy zbioru "Documentacao Critica de Fatima" wraz z doskonałą analizą krytyczną. Pierwszy tom wydany w 1992 r. zawiera istotnie przesłuchania dzieci w czasie objawień. Wśród nich trzeba wymienić te, które przeprowadził proboszcz z Fatimy, Ks. Manuel Marques Ferreira oraz przeprowadzone przez Kanonika Dr Manuela Nunes Formigao z kurii patriarchalnej w Lizbonie (który potem opublikował kilka książek na ten temat pod pseudonimem Wicehrabiego de Montelo), jak również te z dochodzenia w parafii fatimskiej, które trwało do 1919 r. Drugi tom (wydany w 1999 r.) jest poświęcony badaniu sprawy na szczeblu diecezjalnym, które skończyło się w 1930 r.

Ojciec Sebastiao Martins dos Reis w swojej książce "A vidente de Fatima dialoga e responde pelas Aparicoes" przedstawia ponadto następujące dokumenty:

a) przesłuchanie dokonane przez ojca H.I. Longena, holenderskiego montfortianina, który rozmawiał z Siostrą Łucją 3 i 4 lutego 1946 r. i ogłosił wyniki tych rozmów w numerach majowym, lipcowym i październikowym dwumiesięcznika "Mediatrice et Reine" w tymże roku;

b) zidentyfikowanie historycznych miejsc w Fatimie przez samą Siostrę Łucję 20 maja 1946 r.;

c) przesłuchanie dr J.J.Goulvena, na które Siostra Łucja odpowiedziała pisemnie 30 czerwca 1946 r. (według informacji ojca Sebastiao Martinsa dos Reis, Siostra Łucja wysłała rękopis biskupowi Leirii, który kazał sporządzić trzy kopie maszynowe, podpisane następnie przez nią samą. Z tych trzech kopii jedna została wysłana doktorowi Goulvenowi, druga została w posiadaniu autorki, trzecią wraz z oryginałem złożył do swego archiwum biskup Leirii. Autor nie wyjaśnia, czy przepisał tekst tego dokumentu z oryginalnego rękopisu, czy z kopii);

d) przesłuchanie Siostry Łucji przez ojca Jose Pedro da Silvę (późniejszego biskupa Viseu), na które Siostra Łucja odpowiedziała w dniu 1 sierpnia 1947 r. Oprócz tych zeznań i wspomnianych przesłuchań ojca De Marchi i Walsha Siostra Łucja odbyła od 16 do 20 września 1935 r. szereg rozmów z pisarzem Anterem de Figueiredo, które komentuje ona w swoich Wspomnieniach (IV, s.368-376). [1]

[2] Proces kanoniczny, który trwał 8 lat i w czasie którego Siostra Łucja była wielokrotnie przesłuchiwana, wydał wyrok przychylny dla objawień. Biskup Leirii, Jose Alves Correia da Silva, wyraża się w następujący sposób w liście pasterskim z dnia 13 października 1930:

"Na podstawie powyższych rozważań oraz innych, które pomijamy, aby nie przedłużać sprawy, wzywając pokornie Ducha Św. i pokładając ufność w Najświętszej Maryi Pannie, oraz po wysłuchaniu Wielebnych Doradców naszej diecezji, uważamy za słuszne:

1) uznać za wiarygodne objawienia Najświętszej Panny dzieciom w Cova da Iria, w parafii fatimskiej, w naszej diecezji, w dniach 13 każdego miesiąca od maja do października;

2) dozwolić na oficjalny kult Matki Boskiej Fatimskiej" (por. "A consagração pela Igreja do culto de Nossa Senhora de Fatima", O. Francisco Rendeiro, O.P., w "Fatima, altar do mundo", t. II, s. 179 i 180). [2]

[3] Ojciec Antonio Maria Martins, S.J. załącza do wydania "Wspomnień i Listów Siostry Łucji", między innymi, kilka listów Siostry Łucji do jej spowiednika, o. Jose Bernardo Gonçalvesa, S.J. i dodaje, że to "on właśnie przyczynił się później do powstania najcenniejszej części korespondencji Siostry. Większość tych listów traktuje o sprawach sumienia, co jest powodem, że nie mogą one być jeszcze teraz opublikowane" (op. cit., s. 399). W przedmowie do tejże książki (s. XX) ojciec Martins wspomina, że dzieła Siostry Łucji składają się, oprócz jej Wspomnień, "z tysięcy listów, a większość ich została napisana już po wstąpieniu jej do Karmelu św. Teresy w Coimbra, 25 marca 1948 r."

Odnosnie swej korespondencji z o. Gonçalvesem, Siostra Łucja zaznacza w pewnym momencie, że stosowano wobec niej cenzurę i że ten fakt utrudniał omawianie jej spraw sumienia z nim. Oto jej własne słowa w jednym z listów do tego księdza (21 stycznia 1940): "Od dawna już chciałam do Ojca napisać, ale było dużo przeszkód. Najważniejsza z nich to cenzura. Pisać - i nie móc wypowiedzieć tego, co należało wydawało mi się stratą czasu dla Ojca; pisać pod cenzurą - było niemożliwe. W pewnych chwilach było to koniecznie potrzebne - ale cierpliwości!, to wszystko już minęło i dobry Bóg zatroszczył się o wszystko; dostosował lekarstwo do choroby. Wie On dobrze, że jest On jedynym lekarzem na tej ziemi. Powiem prawdę, wątpiałam, czy Ojciec zechce tracić czas dla mnie. Tym bardziej teraz składam nieskończone dzięki za list Ojca i za miłosierne ukazanie mi drogi. Niech Bóg Ojcu wynagrodzi" ("Wspomnienia i Listy Siostry Łucji", s. 418). [3]

[4] W odpowiedzi na pytanie Walsh: czy opisując rozmowy z Aniołem i Matką Boską powtórzyła ona dokładnie ich słowa, czy podała tylko ich sens ogólny - Siostra odpowiedziała:

- *"Słowa wypowiedziane przez Anioła były tak dobitne i władcze, i miały charakter nadprzyrodzony, że niepodobna było je zapomnieć. Miałam wrażenie, że wryły się w moją pamięć w sposób dokładny i niewymazywalny. Słowa Matki Bożej - to było coś innego. Zapamiętałam raczej ogólny sens i wypowiedziałam w słowach to, co rozumiałam. To nie jest łatwo wytłumaczyć"* (Walsh, wyd. angielskie, s. 224).

Wobec trudności przetłumaczenia na ludzką mowę tego, co usłyszała od Matki Boskiej - objaw częsty w niektórych przeżyciach mistycznych - Siostra Łucja zawsze starała się jednak przekazać jak najdokładniej słowa, które jej Matka Boża podawała. Widać to wyraźnie w przesłuchaniu, jakiemu ją poddał ojciec Longen, co poniżej cytujemy:

- *"Czy Siostra się ograniczyła - pytał o. Longen - do podania ogólnego sensu tego, co Matka Boża powiedziała na temat tajemnicy, czy też Siostra powtórzyła Jej słowa dosłownie?"*

- *Kiedy mówię o objawieniach, ograniczam się do podawania ogólnego znaczenia słów; przeciwnie, kiedy o nich piszę, staram się cytować dosłownie. Tajemnicę więc spisałam dokładnie, słowo w słowo.*

- *Czy Siostra jest pewna, że Siostra wszystko zapamiętała?*

- *Myślę, że tak.*

- *Słowa tajemnicy zostały więc podane do wiadomości w takiej kolejności, w jakiej Siostra je usłyszała? - Tak"* (por. De Marchi, s. 308-309). [4]

[5] Dzieci - świadkowie objawienia - cały czas rozumiały, że ostatnie ukazanie się Matki Boskiej nastąpi w październiku, co zresztą zostało im wyraźnie powiedziane podczas objawienia w sierpniu. *"Sześć kolejnych miesięcy"* rozumie się wobec tego łącznie z pierwszym objawieniem. Siódme, o którym będzie mowa później, nie należy do tej serii. [5]

[6] Polecenie nauczania się czytać było zawsze rozumiane jako skierowane wyłącznie do Siostry Łucji, gdyż reszta dzieci miała być niedługo zabrana do nieba, zgodnie z obietnicą Matki Bożej wyrażoną w tym samym objawieniu. Jednakże Siostra Łucja pisze w liczbie mnogiej: *"Nauczcie się pisać"*. [6]

[7] Dzieci zachowały całkowitą dyskrecję na temat tego, co usłyszały podczas objawienia w czerwcu o nabożeństwie do Niepokalanego Serca Maryi, do tego stopnia, iż utrzymywały, że Matka Boża wyjawiała im tajemnicę. W swoich Wspomnieniach Siostra Łucja wyjaśnia, że właściwie Najświętsza Panna nie wymagała zachowania tajemnicy w tej sprawie. *"Ale my sami czuliśmy, że Bóg nas do tego skłaniał"* - dodaje Siostra Łucja (Wspomnienia IV, s. 336). [7]

[8] Autorzy dostarczają niektórych szczegółów na temat łask, o które prosiła Łucja Matkę Bożą. Jedną z nich było uzdrowienie sparaliżowanego syna Marii Carreiry.

Najświętsza Panna odpowiedziała, że nie uzdrowi chłopca, ani nie wydobędzie go z biedy, ale poleca mu odmawiać codziennie wraz z rodziną różaniec, a Ona zadba o to, aby miał zawsze środki do życia (por. De Marchi, s. 91; Ayres da Fonseca, s. 42).

Inny kaleka prosił, aby mógł niedługo odejść do nieba. Matka Boża odpowiedziała, że nie powinien się spieszyć, że Ona wie dobrze, kiedy po niego przyjść (por. De Marchi, s. 91).

Walsh podaje (s. 86), że "Hiacynta powiedziała (swoim rodzicom) o życzeniu Marki Boskiej, aby każda rodzina odmawiała codziennie różaniec". Jednakże zachęta do praktykowania tego pobożnego ćwiczenia, jaką znaleźliśmy w relacjach z objawień, znajduje się we wskazówkach dotyczących syna Marii Carreiry. [8]

[9] W oświadczeniach skierowanych w lutym 1946 r. do holenderskiego montfortianina o. longena, Siostra Łucja potwierdziła, że Matka Boża wymówiła imię Piusa XI, ale ona sama nie wiedziała wtedy, czy chodzi o papieża, czy o jakiegoś króla. Fakt, że ogólnie uważa się, iż wojna rozpoczęła się za pontyfikatu Piusa XII, nie stanowi żadnej trudności dla Siostry Łucji. Aneksja Austrii - a moglibyśmy jeszcze dodać inne wypadki polityczne z końca pontyfikatu Piusa XI - stanowi dla niej wyraźny wstęp do wojennej pożogi, która objawiła się w całości dopiero jakiś czas później (por. rozmowa z o. longenem, w De Marchi, s. 309). [9]

[10] Łucja sądziła, że rozpoznała "wielki znak" w niezwykłym świetle, które astronomowie uważali za zorzę polarną, a która oświeciła niebo Europy w nocy z 25 na 26 stycznia 1938 r. (od godziny 20.45 do 1.15 z małymi przerwami). Przekonana, że wojna światowa - która "będzie straszliwa," - wkrótce wybuchnie, Siostra Łucja podwaja wysiłki, aby zastosowano się do wskazówek, jakie jej zostały podane, jak zobaczymy w części IV. Napisała list w tej sprawie bezpośrednio do papieża Piusa XI (por. De Marchi, s. 92; Walsh, s. 179-181; Ayres da Fonseca, s. 45). [10]

[11] Zdanie "W Portugalii dogmat wiary zostanie zawsze zachowany" kończyło się w rękopisie siostry Łucji (Wspomnienia IV, s. 340), wyrażeniem *etc. ...* Pisząc Wspomnienia IV siostra Łucja wyraźnie oświadcza, że "z wyjątkiem części tajemnicy, której mi jeszcze nie wolno wyjawiać, powiem wszystko, świadomie niczego nie zataję" (s. 316). Stąd łatwo nasuwał się wniosek, że trzecia część tajemnicy właśnie tu jest umieszczona.

Wreszcie dzięki ujawnieniu jej w dniu 26 czerwca 2000 r. zdanie to powinno zatem być uważane - o ile nie będzie dalszych wyjaśnień - za kończące drugą część tajemnicy, a nie za zdanie początkowe trzeciej części, jak niektórzy myśleli. Stwierdził to wyraźnie Abp Tarcisio Bertone, Sekretarz Kongregacji Doktryny Wiary, podczas prezentacji tego dokumentu w Sali Stampa w Watykanie, w podanym wyżej dniu.

Interesujące w tym zdaniu jest to, że umieszczone w taki sposób na końcu drugiej tajemnicy, wydaje się być zawieszone w próżni, co nasuwało czytelnikom myśl, że trzecia tajemnica byłaby jego wyjaśnieniem. Skoro trzecia tajemnica,

ogłoszona obecnie przez Stolicę Świętą, ma odmienny charakter - jest to *wizja*, a nie *tekst wypowiedzi* - to czytając ponownie drugą tajemnicę należałoby uznać to zdanie za końcowe.

Otóż "fatimologowie" wnioskuje na podstawie tego zdania, praktycznie jednogłośnie, że wskazuje ono na wielki kryzys wiary, który dotknąłby cały świat. Powołują się oni na godny uwagi fakt, że w jakimś kraju, tj. Portugalii, dogmat wiary będzie zachowany (co jednak nie wyklucza, że w tym samym kraju wiara nie otrzyma poważnych ciosów).

Kryzys wiary o takich rozmiarach prowadzi naturalnie do kryzysu w Kościele i tkwi u korzeni tego kryzysu.

Fakt, że ogłoszona obecnie przez Stolicę Świętą trzecia część tajemnicy nie zawiera tego wyjaśnienia, w niczym nie narusza jego trafności, o czym wystarczy się przekonać, mając oczy ku patrzeniu i uszy ku słuchaniu. Na ten temat napisano już wiele tomów. Dla niniejszego przypisu wystarczające będzie przypomnienie słynnych wypowiedzi Pawła VI o *procesie samozniszczenia* mającego miejsce w Kościele w okresie posoborowym (przemówienie z 7 grudnia 1968 r. dla alumnów Seminarium Lombardzkiego) i o wrazeniu Papieża, że po Soborze "*jakby dym szatana wślizgnął się przez jakąś szczelinę do świątyni Boga*" (przemówienie z 29 czerwca 1972, z okazji święta Apostołów Piotra i Pawła). Również Jan Paweł II odnosił się przy różnych okazjach do tego kryzysu. W jednej ze swych najbardziej znanych encyklik wskazał na poważne błędy doktrynalne i praktyczne w sferze moralnej, które zaczęły krążyć w Kościele, "w ramach posoborowych dyskusji teologicznych" (encyklika *Veritatis Splendor*, z 6 sierpnia 1993, nr 29).

Jak powiązać ten kryzys z tym, co jest zawarte w drugiej części tajemnicy?

Jednym z najbardziej uderzających aspektów kryzysu w Kościele jest właśnie lewicowa infiltracja w środowiskach katolickich. Sprawa ta była już tak paląca w roku 1968, że wtedy 1.600.368 Brazylijczyków, 266.512 Argentyńczyków, 121.210 Chilijczyków i 37.111 Urugwajczyków podpisało petycję skierowaną do Jego Świątobliwości Papieża Pawła VI prosząc o podjęcie odpowiednich kroków dla zapobieżenia takiej infiltracji (ta pamiętna akcja została zorganizowana przez Stowarzyszenia Obrony Tradycji, Rodziny i Własności z tych krajów).

Byłoby jednak wielkim uproszczeniem ograniczać błędy marksizmu do aspektów ekonomicznych, społecznych czy politycznych. Jego radykalny egalitaryzm ma podłoże metafizyczne i przenika wszystkie jego koncepcje antropologiczne, moralne oraz, paradoksalnie, teologiczne (pomimo jego fundamentalnego ateizmu). Z tego powodu w roku 1984 Kongregacja Doktryny Wiary stanęła wobec konieczności wskazania przenikania błędów marksistowskich do pewnych prądów teologii wyzwolenia.

Otóż komunizm jest właśnie biczem, którym Bóg chciał ukarać świat za jego zbrodnie. Matka Boża mówi, w drugiej części tajemnicy, że "*Rosja rozpowszechni swoje błędy w świecie*". Kiedy zobaczymy, że te błędy dotknęły świętą łódź Kościoła Katolickiego, to stanie się jasny wzajemny związek pomiędzy rdzeniem drugiej

tajemnicy a jego zdaniem końcowym, odnośnie do zachowania wiary w Portugalii, które otwiera nam oczy na kryzys w Kościele.

Stąd słuszne jest myśleć, że jeśli Matka Boża nie uznała za konieczne wyjaśniać szczegółowo tego kryzysu, to jednak w swojej matczynej dobroci przekazała nam proste zdanie, na podstawie którego nie tylko doświadczeni teologowie, ale również normalnie wykształceni wierni mogą wnioskować o istnieniu *kryzysu wiary - kryzysu w Kościele* i otworzyć nań oczy.

W ten sposób zdanie pozornie zawieszone w próżni - *"W Portugalii dogmat wiary ..."* - jest bogate w treści i ostrzega nas przed bolesną rzeczywistością, której bez tego zdania wielu ludzi nie byłoby w stanie ocenić w pełni. [11]

[12] Siostra Łucja pisze więc na polecenie biskupa Leirii Jose Alves Correia da Silva i samej Matki Bożej. W swej książce *Novos documentos de Fatima* O. Antonio Maria Martins SJ przytacza dokument ze zbioru Kanonika Sebastiao Martins dos Reis, w którym można przeczytać: *"Według spisanych zeznań Matki Cunha Matos, która była przełożoną siostry Łucji w Tuy i znała jej najbardziej poufne zwierzenia, Matka Boża ukazała się siostrze dnia 2 stycznia 1944 i powiedziała jej, aby spisała trzecią część tajemnicy. To objawienie nastąpiło, ponieważ siostra Łucja nie wiedziała co robić, zważywszy że biskup Leirii polecił jej, aby tajemnicę spisać, a arcybiskup Valladolid, któremu wtedy podlegała diecezja w Tuy, mówił, żeby tego nie robiła"* (op.cit., Edicoes Loyola, Sao Paulo 1984, s.XXV-XXVI). [12]

[13] Siostra Łucja zgadza się z interpretacją, według której trzecia część tajemnicy *"zawiera **wizję proroczą, porównywalną do wizji z historii świętej**"*, stwierdza Abp Bertone w swym sprawozdaniu z rozmowy z siostrą Łucją w dniu 27 kwietnia 2000.

Wizja dzieli się na trzy różne sceny, lecz łączą się one ze sobą w sposób bardzo spójny i głęboki. W pierwszej scenie *"anioł z ognistym mieczem stojący po lewej stronie Matki Bożej przypomina podobne obrazy z Apokalipsy. **Przedstawia groźbę sądu wiszącą nad światem**"* (por. Kardynał Ratzinger "Komentarz teologiczny")

Anioł - opisuje siostra Łucja - iskrzeniem swojego miecza *"wyrzucał języki ognia, które wydawało się, że podpalą świat"*. Jest rzeczą oczywistą, że Anioł nie podjąłby takiego działania kierując się własną decyzją, ale musiał otrzymać na to rozkaz od Boga. Stąd łatwo można wnioskować, że świat znajduje się w takiej sytuacji duchowej i moralnej, że zasługiwałby na ukaranie przez Boga w ten sposób. I wydaje się, że chodziłoby tu o całkowite zniszczenie. Tak to interpretuje kardynał Ratzinger: *"Możliwość, że świat może spłonąć w morzu ognia, nie jawi się już dzisiaj jako wytwór czystej fantazji: człowiek sam przez swoje wynalazki przygotował sobie ognisty miecz"* (por. Komentarz teologiczny).

Zatem pierwszym punktem do zapamiętania jest to, że ludzkość jest w takim stopniu oddalona od Boga i Jego Kościoła - co wyraźnie manifestuje się przez teoretyczne i/lub praktyczne odrzucenie jego nauki i moralności - że stanowi to akt buntu przeciwko Bogu, zasługujący na najwyższą karę. Tak istotny wniosek nasuwa

się, gdyż wielu dzisiejszych katolików, włącznie z tymi najbardziej znanymi, myśli, mówi i czyni jakby obecna sytuacja świata nie była taka.

Jednakże Matka Boża interweniuje i uzyskuje od Boga, żeby Anioł nie doprowadził swojego działania do końca, co równałoby się zniszczeniu świata. Płomienie rzucane przez Anioła w kierunku ziemi *"gasły w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Matki Bożej w jego kierunku"* - pisze siostra Łucja. Oznacza to, że Matka Boża posiada miłosierne zamiary w stosunku do świata i chce dać mu szansę zbawienia. Lecz do tego konieczne jest, aby ludzkość uznała swój grzech i uczyniła pokutę. Dlatego na końcu tej sceny *"Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział **mocnym głosem: Pokuta! Pokuta! Pokuta!**"*.

Fakt, że Anioł wołał *"mocnym głosem"* i powtarzał okrzyk *"Pokuta!"* trzykrotnie, wskazuje, że nie chodzi tu o pokutę płynącą z powierzchowności ducha, ale poważną pokutę, która prowadzi do głębokiego nawrócenia. Co jeszcze raz wskazuje na powagę stanu oddalenia od Boga, w jakim ludzkość się znajduje.

Pierwsza scena jest więc całkowicie spójna. [13]

[14] Świat jawi się dziś jako na wpół zniszczony (*"wielkie miasto w połowie zrujnowane"*). Narzuca się wniosek, że interwencja Matki Bożej powstrzymała całkowite zniszczenie, ale nie zniszczenie częściowe. Ludzie oczywiście nie czynili koniecznej pokuty i kara nadeszła.

Centralną postacią tej sceny jest Ojciec Święty, który wraz z wieloma innymi biskupami, księżmi, zakonnikami i zakonnicami wchodzi *"na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki Krzyż z nieociosanych belek"*. Jednak zanim Papież tam dotarł, przechodził *"przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na drodze"*. Scena ta przedstawia więc straszliwą katastrofę.

Nie byłoby przesadą określić ją mianem apokaliptycznej, tak jak apokaliptyczny jest Anioł, który ją wywołał (przy zastrzeżeniu, że nie chodzi tu o koniec świata).

O co zatem chodzi? Według Komentarza teologicznego, *"podobnie jak różne miejsca na ziemi są syntetycznie ukazane w dwóch obrazach - góry i miasta - zwrócone ku krzyżowi, tak też różne **momenty dziejowe są przedstawione skrótowno**: w widzeniu możemy rozpoznać minione stulecie jako wiek męczenników, jako wiek cierpień i prześladowań Kościoła, jako wiek wojen światowych i licznych wojen lokalnych"*.

Innymi słowy, to, co ta wizja ukazuje jako jedyną scenę, jest w rzeczywistości zespołem analogicznych scen prześladowań Kościoła i zniszczeń (wojen), które następowały w ciągu wieku i które niestety dalekie są od zakończenia. Wystarczy wspomnieć prześladowania katolików, które dzieją się obecnie w różnych częściach świata oraz liczne konflikty jeszcze trwające między narodami.

Te sam zespół scen Kardynał Ratzinger widzi w uciążliwym wejściu na górę, gdzie *"można dostrzec jednoczesne odwołanie do różnych papieży, którzy poczynając od Piusa X aż do obecnego Papieża mieli udział w cierpieniach tego stulecia i starali*

się iść przez nie drogą wiodącą ku krzyżowi. W wizji również Papież zostaje zabity na drodze męczenników".

I dodaje: *"Czyż Ojciec Święty, kiedy po zamachu z 13 maja 1981 r. polecił przynieść sobie tekst trzeciej 'tajemnicy', mógł nie rozpoznać w nim własnego przeznaczenia?"*.

Chociaż takie powiązanie trzeciej tajemnicy z zamachem na Jana Pawła II nie zostało przyjęte jednomyślnie w środowiskach katolickich, to nie można go nie brać tu pod uwagę. Niektórzy, nie wykluczając tej hipotezy - że zamach zawarty jest w kontekście prześladowań Kościoła symbolizowanych przez wizję - wolą widzieć w postaci "Biskupa odzianego na biało" raczej symbol różnych papieży niż konkretnej osoby, jak oświadczył na przykład Biskup Leirii-Fatimy, Serafim de Souza Ferreira e Silva (por. Corriere dela Sera, 27.06.2000 r.). Co zresztą jest opinią podzielaną przez samego Kardynała Ratzingera, w wyżej cytowanej wypowiedzi.

W każdym razie długi szereg męczenników opisanych w trzeciej tajemnicy - który obejmuje również *"wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiety z różnych klas i pozycji"* - ciągnie się nadal w dzisiejszych dniach i nie można wykluczyć, że nienawiść wrogów Wiary wywoła nowe napaści równe, albo nawet większe od poprzednich.

Kim są ludzie dokonujący tych napaści i zniszczeń reprezentowani w wizji przez *"grupę żołnierzy"*, którzy *"wystrzeliwali strzały z łuku i pociski z broni palnej"* w Ojca Świętego i tych, co za nim podążali, zabijając jednego po drugim?

Według wskazówek siostry Łucji w liście skierowanym do Jana Pawła II z 12 maja 1982 r., trzecią część tajemnicy należy interpretować w świetle drugiej części, a szczególnie słów: *"Jeżeli moje prośby zostaną wysłuchane, Rosja nawróci się i nastanie pokój. Jeżeli nie, [kraj ten] rozpowszechni swe błędy po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła świętego. Dobrzy będą umęczeni, Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć, różne narody będą unicestwione"*. I sama komentuje: *"Ponieważ nie przyjęliśmy tego wezwania zawartego w orędziu, jesteśmy świadkami jego spełnienia, a Rosja rzeczywiście zalała świat swoimi błędami. A chociaż nie oglądamy jeszcze całkowitego wypełnienia się ostatniej części tego proroctwa, widzimy, że stopniowo zbliżamy się do niego wielkimi krokami"*.

Ustosunkowując się po raz pierwszy do tekstu trzeciej tajemnicy dnia 13 maja 2000 r., Kardynał Sodano dokonuje uogólnienia dotyczącego autorów tych prześladowań, utożsamiając ich z wszystkimi systemami ateistycznymi XX w. I słusznie, gdyż zarówno socjalizm jak i nazizm są nosicielami błędów komunizmu, nawet gdy przedstawiają się jako jego wrogowie. Zresztą mniej lub bardziej zmodyfikowane rzutują one już na nadchodzący wiek XXI.

W ten sposób cały dzisiejszy zeświecczony i amoralny świat kroczy zbuntowany przeciwko Bogu i Kościołowi Świętemu. Wystarczy wspomnieć o aborcji, wolnej miłości, cywilnych związkach homoseksualistów, które roszczą sobie prawo do legalizacji we wszystkich krajach, o atakach na prawo własności, o najbardziej radykalnym egalitaryzmie, który odrzuca nawet słuszne, proporcjonalne i harmonijne nierówności społeczne.

Na koniec trzeba spytać, jaki będzie owoc tych poniesionych ofiar w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości? Trzecia scena tej wizji wskazuje odpowiedź. [14]

[15] Proroctwo Fatimy może się jedynie kończyć ponownym zbliżeniem do Boga zdemoralizowanej ludzkości. Lecz żeby ten powrót stał się możliwy, jest konieczne, aby został on ożywiony specjalnymi łaskami, symbolizowanymi przez krew męczenników, którą Aniołowie polewają dusze *będące z dala od Boga* (jeśli się "zbliżały", tzn. że były oddalone) i do Niego powracające.

Ziemia oczyszczona w ten sposób i odnowiona przez krew prawdziwych męczenników odpowiada koncepcji "*Królestwa Maryi*", o którym mówił św. Ludwik Maria Grignion de Montfort w swym słynnym "Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do NMP": "*Kiedyż nadejdzie ów czas szczęśliwy, gdy boska Maryja ustanowiona zostanie Panią i Władczynią serc by je całkowicie poddać władzy swego wielkiego i jedyne Jezusa [...] Ut adveniat regnum tuum, adveniat regnum Mariae (Aby przyszło królestwo Twoje, Panie, niech przyjdzie Królestwo Maryi)*" (nr 217). Koncepcja ta w zadziwiający sposób zbiega się z równie słynnymi słowami, które są na końcu drugiej części tajemnicy fatimskiej: "*W końcu moje Niepokalane Serce zatriumfuje*".

Albo triumf ten nastąpi przede wszystkim w sercach ludzi - jak podkreśla św. Ludwik de Montfort - albo cała zawartość trzeciej części tajemnicy pozostanie całkowicie pozbawiona sensu. Zatem tylko trwały powrót ludzkości do Boga - coś, co można by nazwać *Wielkim Powrotem* (*Grand Retour* po francusku, pojęcie to odnosiło się do duchowego ruchu we Francji, którego celem było promowanie *Wielkiego Powrotu* dusz do Jezusa przez Maryję) - tylko to stanowi jedyną możliwość, żeby świat skutecznie uzyskał "*pewien czas pokoju*" zgodnie z obietnicą Matki Bożej (por. tekst drugiej tajemnicy).

"Hace est dies quam fecit Dominus: exsulemus et laetemur in ea. - Castigans castigavit me Dominus et morti non tradidit me". "Ten jest dzień, który uczynił nam Pan; weselmy się i radujmy weń! - Ciężko ukarał mnie Pan, ale nie wydał mnie na śmierć" (Ps. 117, 24 i 18).

W ten sposób znane dzisiaj trzy części tajemnicy mogą być uważane za jedną całość, której centrum jest chwała Boża, wywyższenie Świętej Matki Kościoła i dobro dusz w tym i przyszłym świecie, jako następstwo potężnego orędownictwa Niepokalanego Serca Maryi u Serca Jej Boskiego Syna Jezusa. [15]

[16] Krążą różne sformułowania tej samej modlitwy. Drobne różnice znajdują się nawet w rękopisach i zeznaniach Siostry Łucji. Tekst, który podajemy, pochodzi z Wspomnień IV, s. 340 i 342, i został potwierdzony przez Siostrę Łucję w rozmowie z Walshem (s. 197). W Wspomnieniach III, s. 220, pojawia się różnica "*as*" zamiast "*aqueas*". Ta sama wersja znajduje się w liście do ojca Bernardo Gonçalvesa, S.J. (por. "Wspomnienia i Listy Siostry Łucji", s. 442). Jednakże w odpowiedzi na pytania dr Goulvena zdanie końcowe zostało sformułowane jak następuje: "*i spieszcie z pomocą przede wszystkim tym, którzy tego najbardziej potrzebują*" (por. Sebastiao

Martins dos Reis, "A Vidente de Fatima dialoga e responde pelas aparições", s. 39). Jak widać, ta ostatnia wersja różni się najbardziej od pozostałych, ale jest to także wersja, do której Siostra Łucja przywiązuje najmniejszą wagę. Znajdujemy ją bowiem tylko w jednym dokumencie. Poza tym nie wiadomo, czy ojciec Sebastiao Martins dos Reis, który ją opublikował, przepisał ją bezpośrednio z rękopisu, czy z maszynowej kopii; jeżeli ta druga hipoteza jest słuszna, byłoby interesujące porównać rękopis z maszynową kopią protokołu zeznań, aby sprawdzić, czy nie zakradł się jakiś błąd w przepisywaniu.

Jedno jest pewne, że dzieci odmawiające tę modlitwę uważały, iż stosuje się ona do dusz będących w największym niebezpieczeństwie potępienia, a nie do tych znajdujących się w czyśćcu. Siostra Łucja stwierdza to wyraźnie w liście do ojca Gonçalvesa z dnia 18 maja 1941 r.: *"Przetłumaczono ją (modlitwę) stosując końcową prośbę za dusze w czyśćcu, ponieważ mówiono, że nie zrozumiano sensu ostatnich słów; ale jestem przekonana, że Matka Boża skierowała ją za dusze, które się znajdują w największym niebezpieczeństwie potępienia. Takie odniosłam wrażenie, a może i Ojcu wydaje się to samo po przeczytaniu spisanej przeze mnie części tajemnicy, gdy wie Ojciec, czego Ona nas nauczyła zaraz potem, w trzecim objawieniu, w lipcu"* (por. "Wspomnienia i Listy Siostry Łucji", s. 442). Dlatego też formuła: *"O Jezu, przebacz nam, zachowaj nas od ognia piekielnego, przynieś ulgę duszom w czyśćcu, a szczególnie tym najbardziej opuszczonym"* jest na pewno niepoprawna. [16]

[17] Dzieci zasypywane po tym objawieniu pytaniami, co im Matka Boża powiedziała, oświadczyły, że to jest tajemnica. *"Dobra czy zła?"* - nalegali ludzie. *"Dobra dla jednych, zła dla innych"* - odpowiedziały dzieci (por. De Marchi, s. 94; Walsh, wyd. angielskie, s. 84).

Przed ostatnim objawieniem, gdy kanonik dr Manuel Nunes Formigao zapytał Hiacyntę i Franciszkę, czy *"ludzie zasmuciliby się, gdyby znali ową tajemnicę"*, dzieci odpowiedziały: *"tak"* (por. De Marchi, s. 151-152; Walsh, s. 121).

Czy kara przepowiedziana w objawieniu z lipca oznaczała wojnę 1939-1945? Analiza tekstu skłania raczej do konkluzji, że druga wojna światowa była tylko początkiem, czy raczej wstępem do wielkiej kary.

Istotnie, Matka Boża zapowiedziała, że *"różne narody będą unicestwione"*. Otóż różne narody zostały ciężko ukarane podczas wojny i po niej, ale nie można powiedzieć, że zostały unicestwione.

Z drugiej strony Siostra Łucja oświadczyła w przesłuchaniu przeprowadzanym przez Walsha, już po zakończeniu wojny (15 lipca 1946 r.): *"Jeżeli to zostanie uczynione [poświęcenie Rosji], Ona [Najświętsza Panna] nawróci Rosję i zapanuje pokój. W przeciwnym wypadku Rosja rozprzestrzeni swoje błędy na cały świat"*. "Czy zdaniem Siostry - zapytał Walsh - oznacza to, że wszystkie kraje bez wyjątku zostaną opanowane przez komunizm?" - *"Tak"* - odpowiedziała Siostra Łucja (por. Walsh, wyd. angielskie, s. 226).

Otóż, ekspansja komunizmu i jego ideologiczne rozpowszechnienie w całym świecie stały się bardziej wyraziste wraz z zakończeniem II wojny. Dlatego należy przypuszczać, że kara zapowiadzana przez Matkę Bożą właśnie się dokonuje.

Ostatecznie, jeżeli kara już byłaby zakończona, musiałaby się spełnić część orędzia, która mówi o zwycięstwie Najświętszej Panny i zaprowadzeniu Jej Królowania, co zostało jasno wyrażone w tych słowach: *"W końcu moje Niepokalane Serce zatryumfuje"*. Jedyne, co można na ten temat powiedzieć to jest to, że to nie nastąpiło.

Z tych wszystkich powodów wydaje nam się, że straszliwe cierpienia spowodowane przez drugą wojnę światową powinny być uważane za wstęp do kar zapowiadanych przez Matkę Bożą, które jeszcze się nie dopełniły. [17]

[18] Istnieje niepewność co do daty objawienia. Siostra Łucja sama dobrze nie pamięta: w Wspomnieniach II i IV mówi, że to było 18, ale w odpowiedzi na pytanie doktora Goulvena podaje datę 19, z notatką na marginesie: *"Ta data wydaje mi się najślusniejsza, ponieważ, gdyby to było 15, bylibyśmy w więzieniu tylko jeden dzień. A pamiętam, że to było dłużej"* (por. Sebastiao Martins dos Reis, "A vidente de Fatima dialoga e responde pelas aparições", s. 43).

W czasie przesłuchania kanonicznego w dniu 8 lipca 1924 Łucja opowiedziała dokładnie, dzień po dniu, historię swego (oraz reszty dzieci) uwięzienia, i mówi, że wszyscy troje wrócili z Ourem 16. Dlatego większość autorów przyjmuje datę 19 sierpnia, co odpowiada najbliższej niedzieli, ponieważ Siostra przypomina sobie, że objawienie miało miejsce w dniu świątecznym.

Zarówno w Wspomnieniach II i IV, jak i w przesłuchaniu kanonicznym Łucja twierdzi kategorycznie, że objawienie w Valinhos miało miejsce tego samego dnia, co jej powrót z Vila Nova de Ourem. Dzieci zostały uprowadzone 13, czyli że jeśli objawienie miało miejsce 19, oznaczałoby to, że dzieci przebywały w więzieniu 6 dni, co jednak wydaje się również przesadzone.

W tych warunkach Galamba de Oliveira (s. 83) opowiada się za datą 15, licząc się z możliwością pomyłki o jeden dzień i jedną noc w zeznaniach Siostry Łucji w przesłuchaniu kanonicznym w roku 1924. [18]

[19] W tym miejscu De Marchi dorzuca do słów Matki Bożej: *"Gdyby was nie uprowadzono do wsi [tak nazywano w okolicy Vila Nova de Ourem], cud byłby jeszcze wspanialszy"*.

Kanonik Formigao w swym przesłuchaniu z 2 listopada 1917 r. zapisał zdanie o odmiennym znaczeniu: *"Jeśli nie byliby uwięzieni, to cud nie byłby tak znany"*. Co usprawiedliwiłaby komentarz z "Documetacao Critica de Fatima": *"Uwięzienie dzieci poprzez interwencję władz stworzyło jeszcze większe oczekiwanie odnośnie zapowiadanego cudu z 13 października"* (op. cit. vol. I, s.18).

Żadna z tych dwóch wersji nie pojawia się we Wspomnieniach siostry Łucji. [19]

[20] Według opisu tego objawienia, dokonanego przez Łucję 21 sierpnia 1917 r. wobec proboszcza Fatimy, potwierdzonego odpowiedziami podczas przesłuchania kanonicznego 8 lipca 1924 r. - to ostatnie zdanie nie było wypowiedziane podczas czwartego objawienia, ale podczas piątego, gdzie umieszcza je De Marchi (por. De Marchi, s. 127). [20]

[21] Dzieci zaczęły nosić kawał grubego sznura jako włosiennicę, którego nie zdejmowały, nawet gdy kładły się spać. To często uniemożliwiało im sen i spędzały całe noce bezsenne. Stąd pochwała i polecenie Matki Bożej. [21]

[22] De Marchi kontynuuje w następujący sposób wypowiedź Matki Bożej: *"Ponieważ Pan Jezus im nie ufa"*. Proboszcz z Fatimy zapisał zdanie o takim samym znaczeniu: *"ponieważ Pan Jezus nie chce im wierzyć"* (por. Documentacao Critica de Fatima, vol. 1, s. 22). W zeznaniach złożonych doktorowi Goulvenowi Siostra Łucja mówi, że nie przypomina sobie tego zdania (por. Sebastiao Martins dos Reis, "A vidente de Fatima dialoga e responde pelas aparições", s. 45).

W tym miejscu De Marchi umieszcza jeszcze następującą prośbę Siostry Łucji do Matki Bożej: *"Dużo ludzi mówi, że jestem oszustką, że zasługuję na to, aby być powieszoną albo spaloną. Uczyni cud, aby wszyscy uwierzyli"*. Żadne z tych zdań nie figuruje w Wspomnieniach Siostry Łucji. [22]

[23] De Marchi dodaje następujący dialog:

ŁUCJA: *"Pewne osoby dały mi dla Pani dwa listy i flakon wody kolońskiej"*.

MATKA BOŻA: *"To nie ma żadnej wartości dla nieba"*.

Ta rozmowa z małymi różnicami została również spisana przez proboszcza Fatimy (por. Documentacao Critica de Fatima, vol. 1, s. 22).

Jednak w odpowiedzi na pytania ojca Jose Pedro da Silvy Siostra Łucja oświadczyła, że nie przypomina sobie, czy ofiarowała Matce Bożej *"pachnącą wodę"* (por. Sebastiao Martins dos Reis, "A vidente de Fatima dialoga e responde pelas aparições", s. 63). Ten dialog nie figuruje również w Wspomnieniach Siostry Łucji.

[23]

[24] W liście z 18 maja 1941 r. do ojca Jose Bernardo Gonçalvesa, S.J., Siostra Łucja wyjaśnia, że Matka Boża powiedziała, iż w ciągu jednego roku udzieli pewnych łask, a innych nie (por. "Wspomnienia i Listy Siostry Łucji", s. 442). [24]

[25] De Marchi kończy to objawienie w następujący sposób:

ŁUCJA: *"Czy nie pragniesz niczego więcej ode mnie?"*

MATKA BOŻA: *"Nie chcę już nic"*.

ŁUCJA: *"Ja również nie pragnę nic więcej"*.

Ten malowniczy dialog nie figuruje w Wspomnieniach Siostry Łucji. Jednak proboszcz z Fatimy w przeprowadzonym przesłuchaniu dziewczynki już 16

października, spisał pierwsze dwa zdania tego dialogu z małymi różnicami (por. Documentacao Critica de Fatima, vol. 1, s. 24). [25]

[26] W lipcu 1919 r. Hiacynta została zabrana do szpitala w Vila Nova de Ourem, gdzie przebywała dwa miesiące. [26]

[27] Sprawę powodu odejścia Siostry Łucji z Instytutu św. Doroty, aby przejść do Karmelu w Coimbra, hrabia-biskup tego miasta wyjaśnia w następujący sposób w liście z 27 maja 1948 r. do o. Jose Aparicio, S.J., dawnego kierownika duchowego Siostry: *"Istotnie, Siostra Łucja wstąpiła do Karmelu tego miasta 25 marca, ponieważ Ojciec Święty na jej własną prośbę zarządził, aby nie sprzeciwiano się jej przeniesieniu, gdyż jej spokój był zakłócany przez liczne wizyty, niektóre nieuprzejme i powodowane zwykłą ciekawością, a nie przynoszące pożytku nikomu (...). Siostra mówi, że nigdy nie zażywała takiego spokoju i takiej radości, jak w tym przybytku, którego nie zamieniłaby na nic w świecie. Stosownie do życzenia Ojca Świętego nie otrzymuje listów ani nie przyjmuje wizyt, jedynie pisemnie dowiaduje się przeze mnie o potrzebach osób, które się zwracają do niej. Nie zrobiłem dotychczas żadnego wyjątku (...). Tylko ci, którzy uzyskali pozwolenie Stolicy Apostolskiej, są dopuszczeni do jej odwiedzania"* (por. ks. Luiz Gonzaga Mariz, S.J., "Fatima, onde o ceu tocou a terra", s. 32). [27]

[28] Aby analiza tematu była pełna, należy wyjaśnić dwa pytania, które pojawiały się często w tych okolicznościach:

Pierwsze pytanie - jeśli tajemnica zawierała "tylko to", to dlaczego Stolica Apostolska zwlekała tyle czasu z jej ujawnieniem?

Trzeba odpowiedzieć, że używający odnośnie do trzeciej tajemnicy określenia "tylko to", zapewne nie potrafili przeniknąć tajemniczego i głębokiego znaczenia zawartych w niej metafor. Co zresztą nie jest zaskoczeniem, gdyż sam Kardynał Ratzinger odczuł tę trudność, gdy wskazywał, już na samym początku swego *Komentarza teologicznego*, że chodzi tu o obraz, *"który opisany jest trudno zrozumiałym językiem symbolicznym"*.

W każdym razie - mówi się - śmierć Papieża jak również tylu osób duchownych i świeckich z różnych warstw społecznych, zapowiadana w trzeciej tajemnicy, stanowiła bardziej niż wystarczający motyw, aby nie trzymać przerażonego świata pod tym mieczem Damoklesa. Czy jednak to przerażenie nie byłoby zbawienne, ukazując ludzkości, na jakie zagrożenia się naraża przez stopniowe oddalanie się od Boga?

Również krążą opinie, że Jan XXIII i Paweł VI podjęli decyzję o nieujawnianiu tajemnicy, aby nie pogarszać napiętych już stosunków pomiędzy Wschodem i Zachodem podczas zimnej wojny. To z kolei mogłoby wzmocnić prześladowania religijne za żelazną kurtyną.

Te racje wymagają jednak osądu w świetle "znaków czasu" - jak dzisiaj zwykło się mawiać - co odnosi się do tematyki zbyt szerokiej, aby ją poruszać w niniejszej pracy.

Drugie pytanie - co jest takiego w treści trzeciej tajemnicy, która miała być "jaśniejsza" po 1960 r., zgodnie z oświadczeniem siostry Łucji, kiedy określiła termin, po którym tekst mógłby być ujawniony?

Klucz, jaki proponujemy do interpretacji trzeciej części tajemnicy, stanowi *odpowiedź ludzkości na wezwanie do pokuty i nawrócenia, które skierowała Matka Boża w Fatimie*. Otóż jest czymś powszechnie wiadomym, że oddalanie się ludzkości od dróg cnoty znacznie się nasiliło w latach sześćdziesiątych. Wystarczy wspomnieć o rewolucji kulturalnej, która począwszy od maja 1968 r. z Sorbony rozszerzyła się szybko na cały świat (i tu napotykamy po raz kolejny błędy Rosji, które niezaprzeczalnie przeniknęły ten ruch rewolucyjny). Wystarczy też wspomnieć o kryzysie posoborowym w Kościele, który zawiera w sobie kryzys wiary, będący jego głównym źródłem. Kryzys wiary z samej swej natury prowadzi do odrzucenia Boga, treści Objawienia i Magisterium Kościoła, w większym lub mniejszym stopniu zależnie od przypadku. Ogarnia on swym olbrzymim zasięgiem prawie całe chrześcijaństwo. (por. przypis 11).

W ten sposób zarówno sfera doczesna, jak i duchowa, znajdują się w stanie zamętu, z którego nie będzie można wybrnąć bez nadzwyczajnej interwencji Opatrzności wraz ze specjalnymi łaskami dla ludzkości, jak opisuje to trzecia tajemnica.

Cały ten zamęt, możliwy jedynie do uzdrowienia przez interwencję Opatrzności, stał się bardziej wyrazisty w oczach świata w połowie lat sześćdziesiątych, potwierdzając proroczą intuicję siostry Łucji. [28]

[29] Notatki ojca Jose Bernardo Gonçalvesa, S.J., przepisane z rękopisu Siostry Łucji, który - jak się zdaje - już nie istnieje (por. wydania brazylijskie i portugalskie Wspomnień Siostry Łucji, s. 193). [29]

[30] Aluzja do obietnicy Pana Jezusa danej Ludwikowi XIV, za pośrednictwem św. Małgorzaty Marii Alacoque, że otrzyma życie w łasce oraz chwałę wieczną, jak również zwycięstwo nad wszystkimi swoimi wrogami, jeżeli poświęci siebie Najświętszemu Sercu, uczyni Je panem swego pałacu, wymaluje na swoich sztandarach i doda do swojego herbu.

Życzenie, które Pan Jezus w ten sposób sformułował, nie było jeszcze spełnione, gdy w roku 1792 Ludwik XVI, już jako więzień w Temple, obiecał dokonać uroczystego poświęcenia Sercu Jezusa swojej osoby, swojej rodziny i swojego królestwa - jeżeli odzyska wolność, koronę i władzę królewską. Było już za późno, król wyszedł z więzienia już tylko na szafot. [30]

[31] Jak widać, Siostra Łucja śledzi dokładnie wszystko, co się dzieje na świecie odnośnie prośb Matki Bożej i Pana Jezusa. Ale nie zawsze zapoznaje się za faktami w

sposób zwyczajny. Oto co pisze w liście do ojca Gonçalvesa z dnia 21 stycznia 1940 r.: *"W sprawach tego rodzaju [niektóre artykuły, jakie chciano, aby przeczytała] mam zwyczaj czytać tylko to, co zwierzchnicy mi wyraźnie polecą [...]. Zresztą moje przełożone wolą utrzymywać mnie w nieświadomości tego, co się dzieje, a ja jestem z tego zadowolona; nie jestem ciekawa. Gdy Pan Jezus chce, abym się o czymś wiedziała, dowiaduję się tego od Niego samego. Ma On na to tyle sposobów!"* (por. "Wspomnienia i Listy Siostry Łucji", s. 420). [31]

[32] W drugiej części tajemnicy Matka Boża zapowiedziała triumf swego Niepokalanego Serca, co ma nastąpić po zakończeniu kary, jaka spadnie na świat za jego zbrodnie. W tym dokumencie Siostra Łucja wspomina o *"pełniejszym powrocie"* świata ku Bogu. To potwierdza co mówiliśmy w przypisie 15, komentując ostatnią scenę trzeciej tajemnicy, o Wielkim Powrocie ludzkości do Boga będącym warunkiem *sine qua non* urzeczywistnienia się Królestwa Maryi przepowiadanych przez św. Ludwika Marię Grignon de Montfort w jego słynnym "Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny" oraz w jego nie mniej znanej "Modlitwie płomiennej". W Królestwie Maryi - według tego świętego - Matka Boża zajmie jak najbardziej centralne miejsce w społeczności religijnej i doczesnej i zapanuje w szczególny sposób nad duszami. W ten sposób nastąpi ponowny rozkwit Kościoła Świętego i cywilizacji chrześcijańskiej. Przesłanie z Fatimy jest wspaniałą obietnicą zrealizowania się tej proroczej wizji jeszcze za naszych dni. [32]

[33] W maju 1936 r. Episkopat portugalski zebrany w Fatimie uczynił ślub, że tu właśnie zorganizuje uroczyste zgromadzenie, jeżeli kraj zostanie zachowany od czerwonego niebezpieczeństwa, tak groźnie bliskiego (rewolucja komunistyczna w Hiszpanii mogła z łatwością rozszerzyć się na Portugalię). Niebezpieczeństwo zostało nieoczekiwanie zażegnane i biskupi portugalscy zebrali się w Cova da Iria 13 maja 1938 r., aby wypełnić obietnicę. Urządzili uroczystą ceremonię dziękczynną za to, co wyraźnie uważali za cudowną opiekę Najświętszej Panny nad Portugalią. Przy tej okazji odnowili poświęcenie narodu portugalskiego Niepokalanemu Sercu Maryi, dokonane siedem lat przedtem (por. "Wielkie dni Fatimy", ks. Moreira das Neves, w "Fatima, ołtarzem świata", t. II, s. 249-257).

W odpowiedzi na to poświęcenie Pan Jezus obiecał specjalną opiekę nad Portugalią podczas drugiej wojny światowej, dodając, że ta opieka będzie dowodem łask, którymi obdarzyłby inne narody, jeśli zostałyby Mu poświęcone jak Portugalia (por. "Wspomnienia i Listy Siostry Łucji", s. 436 i 438).

Te łaski, udzielone Portugalii w latach 30-tych i 40-tych, nie oznaczają jednak, że czerwone niebezpieczeństwo i kara wojen zostaną od Portugalii oddalone na zawsze, co wynika zresztą z dalszego tekstu listu z 18 sierpnia 1940 r. do Ojca Gonçalvesa, jak i z innych listów zawartych w książce "Wspomnienia i Listy Siostry Łucji" (por. s. 438, 440 i 442), a także z objawień przekazanych Hiacyncie, które podajemy w części III niniejszej pracy. [33]

